Nr. 151. Lwów, Sobota dnia 1. Czerwca 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 5 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Juwencjusza.
Jutro: Erazma bisk.
Pojutrze: Klotyldy męcz.

Grecko-katolickie:
Ftałałeja mucz.
Konstantyna.
Wasyłyja.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze).

Wschód słońca o 4 g. 11 m.
Zachód „ o 7 g. 45 m.
Barometer 764. Pogoda.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:
Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:
Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Na podstawie zawartego przez nas układu prenumeratorowie *Kurjera Lwowskiego* mogą nabywać po *cenie zniżonej* dzieła **Orzeszkowej** i **Bałuckiego.** Najlepsze utwory znakomitej autorki, jak: Niziny (z ilustracjami Andriollego), Meir Ezofowicz (2 t.), Nad Niemnem (3 t.), Dziurdziowie (z ilustracjami Andriollego) i inne nabywać można po 90 ct. za tom z przesyłką (cena księgarska wynosi 1 złr. 30 ct. bez przesyłki). **Komplet powieści Bałuckiego** składający się z 9-ciu tomów p. t.: *Byle wyżej, Błyszczące nędze, Ostatnia stawka, Sabina, O kawał ziemi, Żydówka, Biały murzyn, Za winy niepopełnione, Komedje (Dom otwarty, Na łonie natury, Komedje z oświatą), Pańskie dziady* dajemy za 9 złr. 50 ct. (cena księgarska wynosi koło 15 złr.).

Wybory do Sejmu.

Mamy do zapisania już *pierwszy owoc koteryjnej działalności* tak zw. komitetu centralnego poselskiego. Gdy chodziło o zatwierdzenie kandydatur rozmaitych Mikołajów Wolańskich itp. niemych figurek szlacheckich w okręgach miasteczkowo-wiejskich, zaraz na pierwszem posiedzeniu pospieszył z uchwałami, z uwagi na osobę ministra Zaleskiego, którego dotąd wybierano w Kosowie i Kuttach, *powstrzymał* zatwierdzenie jednogłośnie teraz postawionej kandydatury dra Karola Wursta w tym okręgu. Człowiek prawy a drażliwy na takie postępowanie stronnicze, dr. Wurst, którego doświadczenie i zapatrywanie na sprawy krajowe byłyby nader cenne dla Sejmu, zraził się tak, że drugi fakt zaciekłości i nietaktu, zdarzony w tym okręgu wpłynął na jego postanowienie. Otrzymaliśmy list następujący z Kosowa:

„Wskutek zasady, postawionej na zgromadzeniu *jednej części* tutejszych wyborców Rusinów, wykluczającej w tym okręgu *bezwarunkowo* kandydaturę poselską *każdego Polaka*, a na którem postawiono oraz kandydatę ks. Lisiewicza z Kut, wystosował notarjusz dr. Wurst do tutejszego komitetu przedwyborczego pismo, w którem oświadcza, *iż nie chcąc sprzeniewierzyć się wyznawanej zawsze zasadzie, iż Polacy i Rusini zgodnie i ręka w rękę postępować winni*, i nie będąc w obec powyższego objawu kandydatem *całej* ludności powiatu, jakkolwiek kandydatura jego w komitecie przedwyborczym, *złożonym z Polaków i Rusinów, jednogłośnie* była postawioną, — *cofa swoją kandydaturę*, a zarazem występuje z komitetu przedwyborczego“.

Postępek p. Wursta uważamy za zbyt popędliwy i nieuzasadniony, bo tym sposobem lada kółko, odmienną uchwałą mogłoby udaremniać kandydatury pożyteczne i pożądane. Rezultat będzie taki, że wyjdzie z urny niezdolny do pracy parlamentarnej ksiądz lub — minister, również nie biorący udziału w sprawach sejmowych. Szkoda tedy jednego krzesła.

Podobnie może się stać z kandydaturą radcy Turzańskiego w Brzeżańskiem, którego platonicznie tylko (niby) popiera komitet centralny, a poza plecyma zachęca p. Szeliskiego z Komborni, szlachcica niemieszkającego nawet w powiecie. Całe mieszczaństwo Brzeżan telegraficznie zażądało od komitetu tego, aby zatwierdził kandydaturę p. Turzańskiego, który już przedtem posłował z Cieszanowskiego.

Z Śniatyna 30. maja. Poseł na Sejm krajowy z mniejszych posiadłości powiatu śniatyńskiego p. Stefan Moysa, którego kandydaturę komitet powiatowy i na przyszłą kadencję postawił sprosił swoich mandantów na dzień wczorajszy do Śniatyna celem złożenia sprawozdania z swych czynności poselskich. Do licznie zgromadzonych wyborców przemawiał p. Moysa po rusku, wyłuszczając prace sejmowe w kierunku opieki i polepszenia bytu włościan — z całą skromnością zaznaczając i swoje zabiegi tak w Sejmie jak i u władz innych w celach i dla dobra ludu wiejskiego, którego był reprezentantem. Poczem na wezwanie zebranych, by p. Moysa jako kandydat na nowe krzesło poselskie złożył wyznanie swej wiary politycznej — i na liczne interpelacje wyborców w sprawach prestacji drogowych, prawa prezentowania nauczycieli przez gminy i w. i. rozwiazał p. Moysa wszystkie pytania argumentem najdosadniejszym, że będąc reprezentantem ludu wiejskiego silnie stać będzie na straży praw jego z rozwiniętym sztandarem o godle „Tylko dla ludu“! — co wywołało uznanie i zadowolenie zgromadzonych.

Z Rohatyńskiego donoszą, że d. 28. bm. odbyło się w Rohatynie zebranie przedwyborcze dla przeprowadzenia wyboru posła do Sejmu z kurji mniejszych posiadłości.

Na zebranie oprócz inteligencji przybyli także w nader poważnej liczbie włościanie z całego powiatu. Przewodniczył zebraniu marszałek p. Mikołaj Torosiewicz. Obecny na zebraniu pos. sejmowy i Rady państwa p. Mieczysław Onyszkiewicz zdawszy krótkie sprawozdanie z dotychczasowej swej działalności i odpowiedziawszy na kilka interpelacyj, przyrzekł w razie obdarzenia go ponownie mandatem poselskim, zachować to samo stanowisko w Sejmie, jakie dotychczas zajmował.

Mimo tego jednak zebrani włościanie podnieśli kandydaturę znanego i powszechnie poważanego marszałka pow. p. Mikołaja Torosiewicza, którą zgromadzenie jednogłośnie przyjęło i uchwaliło tę kandydaturę popierać.

Do komitetu wybrani pp.: Rittner przewodniczący, Kowalewski zastępca, M. Onyszkiewicz, ks. Gąsiorowski, Manasterski, Szeffer burmistrz, Penther burmistrz, Limanowski, Makowicz, Kostyk, Żurakowski, Wąsowicz, Questern.

Z Tłumacza piszą nam: Sądziłem, że otrzymacie od kogo innego sprawozdanie z naszej akcji wyborczej, dlatego opóźniłem się z moim listem. A chociaż według zapatrywań dziennikarskich wydać wam się może, że korespondencja jest spóźnioną, w interesie sprawy publicznej nie rzucajcie jej do kosza. Akcja wyborcza w naszym okręgu bowiem może posłużyć za wzór dla innych, jeżeli bowiem gdzie rzetelnie i bez blagi można powiedzieć, że „harmonijnie wszystkie żywioły działają“, to w naszym okręgu, a dzieje się to dlatego, że praca wspólna wszystkich czynników wspólnie z ludem i dla jego dobra nie występuje dopiero podczas ruchu wyborczego, ale jest ona ciągłą i trwałą, wskutek tego lud ten nie da się pociągnąć żadnym narzuconym kierownikom, z którejkolwiek strony nadciągnęliby w czasach wyborów.

Akcja wyborcza odbyła się w następującym porządku:

Mężowie zaufania centralnego komitetu dla miast i miasteczek rozesłali liczne zaproszenia do wyborców w całym okręgu na zgromadzenie, celem wybrania komitetu, wykluczonem zatem było narzucanie komitetu złożonego z upatrzonych ludzi. Zgromadzenie to było bardzo liczne, zjawiło się bowiem 115 wyborców, dość powiedzieć, że ani jednego z zaproszonych nie zabrakło. Sądzę, że świadczy to dobrze o poczuciu obowiązku u naszego ludu, czem nie możecie się pochlubić nawet w stolicy kraju, gdzie najczęściej z zaproszonych połowa przybywa. Zgromadzenie wybrało przez aklamację kniazia Puzynę, właściciela Czarnołoziec, przewodniczącym. Członek Rady pow. p. Teofil Witosławski po odpowiedniem przemówieniu odczytał program komitetu miast i miasteczek i zgromadzenie przyjęło go jednomyślnie. Program ten również zaakceptował w całości kandydat, dotychczasowy poseł a marszałek pow. ks. Sawa. Następnie wybrano komitet, w skład którego weszli przeważnie włościanie. Komitet obrał przewodniczącym kn. Puzynę, sekretarzami ks. Abdjasza Szeparowicza, wicemarszałka i p. T. Witosławskiego. Komitet uchwalił natychmiast jednomyślnie, że kandydatem jego jest ks. Sawa. Ażeby złożyć dowód, że nie działa przeciw, ale obok komitetu centralnego sejmowego, zatelegrafowano o tej uchwale do niego, a ten kandydaturę tę zatwierdził.

Z Kołomyi donoszą nam, że w niedzielę (jutro) popołudniu odbędzie się w Ostapkowcach, w domu obywatela Piotra Majkowskiego, zgromadzenie wyborców włościańskich, na którem wystąpi ze swoją kandydaturą dr. Teofil Okuniewski.

Tego samego rodzaju jest kandydatura p. Teliszewskiego Konstantego, notarjusza w Turce, człowieka, który z rzadką zapobiegliwością stara się o ekonomiczne podniesienie włościaństwa w tamtejszej okolicy.

Przeszkadzać mu stawianiem jakichś urzędowych kandydatur, uważalibyśmy za wielki błąd, jak w ogóle wszelkie paraliżowanie kandydatur czysto ludowych.

Z Nowego Sącza donoszą nam: D. 28. bm. zebrali się wójci i zastępcy niemal z 50 wsi u wójta w Chełmcu jako punkcie centralnym okolicy, w celu uzupełnienia komitetu przedwyborczego, zawiązanego w radzie powiatowej, a do kandydatów tam zgłoszonych, dobrali swego jednego. Jan Potoczek, wybrany przez aklamację przewodniczącym, złożył komisję z 4 i od razu przystąpił do próbnego głosowania. Głosy padały na Stanisława Potoczka, Wojciecha i Tomasza Ciągłów. Otóż na 68 głosujących, otrzymał Stanisław Potoczek 51, jako ów 5. przypuszczalny, na którego ks. Łomnicki na zebraniu w radzie pow. d. 24. maja zostawił miejsce. Tak więc oprócz dr. Olszewskiego i p. Żuka, przybył jeszcze Stanisław Potoczek wójt z Rdziortowa jako kandydat na posła.

Z Rawy ruskiej (w żółkiewskiem) donoszą nam: Nareszcie i nasz powiat (Rawa-Niemirów) zainteresował się akcją wyborczą. Oto 29. maja z inicjatywy marszałka powiatowego p. Tadeusza Żelechowskiego ukonstytuował się komitet, który *bez odnoszenia się do ludu*, jako kandydata na posła z gmin wiejskich centralnemu komitetowi wyborczemu we Lwowie przedstawił p. Franciszka Jędrzejowicza, właściciela Żurawiec. Ruska partja, jak się dowiadujemy, na odbytym dnia 28. maja soborczyku we wsi Hujcze, prosiła ks. Jana Hawryszkiewicza, honorowego kanonika i dziekana rawskiego, by tenże kandydował. Ten jednak miał odmówić. Jaka decyzja w tej sprawie później zapadła, niewiadomo.

Z Trembowelskiego w formie poniekąd sprostowania dotychczasowych stamtąd doniesień, otrzymaliśmy pismo następujące: Dnia 21. maja po odbytem posiedzeniu pełnej rady powiatowej, zostało odczytane pismo centralnego komitetu, i członkami przedwyborczego komitetu na powiat trembowelski zostali wszyscy członkowie rady powiatowej, wybierając przewodniczącym księdza prałata Jana Kaliniewicza, który zarządził zaraz posiedzenie i zapadła uchwała:

1. Wezwać wszystkie gminy, aby dla wzmocnienia tegoż komitetu wysłały swoich delegatów na dzień 4. czerwca br., niemniej też uchwalono wysłać delegata na posiedzenie centralnego komitetu i wybrano jednogłośnie Jerzego hr. Borkowskiego.

Zatem umieszczona w korespondencji z dnia 26. maja wiadomość, jakoby komitet przedwyborczy już istniał, jest mylną. Następnie mylnie doniesiono, aby komitet już postanowił na kandydata dr. Olpińskiego, bo dopiero 4. bm. zapadnie uchwała co do kandydata.

(Zdaniem ludzi, znających ten powiat, stosowną byłoby rzeczą, aby pomiędzy obu kandydatami [hr. Borkowskim i drem Olpińskim] przyszło do porozumienia, gdyż niewłaściwą jest rzeczą, żeby zacni ludzie jednakowych niemal przekonań walczyli ze sobą. *Red.*)

W Drohobyczu samym, gdzie miasto wybiera osobnego posła, nastało polepszenie stosunków, zdaje się bowiem, że dr. Lechowski, który nadspodziewanie usunął się od kandydowania, będzie zniewolony cofnąć swoje postanowienie. Otrzymaliśmy bowiem wczoraj następujący telegram:

Nowo zawiązany klub mieszczański uchwalił jednogłośnie kandydaturę dr. Wiktora Lechowskiego na posła.

Ogół wyborców Drohobycza powinien poprzeć tę kandydaturę mieszczańską jednomyślnie i nie dopuszczać żadnych ministerjalistów z miast od parady.

Takiej smutnej parady przykład daje m. N. Sącz. Zamiast postąpić w myśl uchwał i programu wiecu miast i ministra Dunajewskiego, który dotąd *figurował* jako poseł z tego miasta, rada miejska w N. Sączu uważała za rodzaj honoru swego, nie poczuwać się *do żadnej solidarności z resztą miast i miasteczek* i d. 22. maja większością 18 głosów przeciwko 2 powzięła następującą uchwałę:

„Rada miasta będąc przez komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej Galicji powołaną do ukonstytuowania się w komitet przedwyborczy dla wyboru posła na Sejm krajowy z miasta Nowego-Sącza, a tem samem w poczuciu, że jest uprawniona i powołana do wyrażenia życzeń wyborców, uchwala, że burmistrz miasta Nowego-Sącza D. Slavik ofiarując JE. drowi Julianowi Dunajewskiemu ministrowi skarbu, a dotychczasowemu posłowi na Sejm krajowy z miasta Nowego-Sącza mandat poselski na dalszy okres wyborczy przy sposobności swej bytności w interesach miasta w Wiedniu, działał po myśli Rady miasta, a tem samem Rada miasta za ten jego krok uczyniony za poprzedniem porozumieniem się z członkami zwierzchności gminnej, wyraża mu swe uznanie i takowy w zupełności zatwierdza“

Kiedy wiec miast i miasteczek dał hasło swobodnej akcji wyborczej, a wybrany przezeń komitet czynność swą rozpoczął — pisze *N. Refor.* podniesiono ze strony ultra-konserwatywnej wielki krzyk oburzenia. Dwoma głównie argumentami — jeśli pominiemy zarzuty osobiste — wojowano przeciw komitetowi wiecu: naprzód, że akcja wiecu wprowadza anarchję w sprawy wyborów, a powtóre, że reprezentanci miast i miasteczek narzucają gminom wiejskim swój wpływ, mięszając się w ten sposób do spraw innej kurji wyborczej. Polemika dotąd toczyła się na polu teoretycznem — obecnie możemy odpowiedzieć faktami, które niezbicie oba owe argumenty usuwają.

Komitet miast i miasteczek zachodniej części kraju rozpoczął swoją czynność od zamianowania mężów zaufania na wszystkie okręgi wyborcze i od wystosowania do komitetu centralnego, przez Koło sejmowe wybranego pisma, w którem proponuje porozumienie. W piśmie tem postąpił komitet miast i miasteczek w sposób bardzo uprzedzający — bo zakomunikował komitetowi centralnemu treść pisma swego do mężów zaufania, zawierającego wskazówki co do sposobu postępowania, a przez to odsłonił karty, złożył dowód otwartości i szczerości postępowania. Wyznaczył też ze swej strony trzech delegatów do porozumienia się z komitetem centralnym i prosił o wyznaczenie od tegoż komitetu także trzech delegatów. Na pismo to, doręczone d. 15. maja, do dziś, a zatem przez dwa tygodnie, nie nadeszła żadna odpowiedź. Czy komitet miast i miasteczek postąpił tutaj w sposób usprawiedliwiający zarzut anarchizmu? Czy komitet centralny ze swej strony postąpił tak, jakby postępować należało, chcąc dojść do zgody i porozumienia, i wszystkie uprawnione czynniki zsolidaryzować w akcji? Osądzić łatwo. Nie jest anarchicznym — kto dąży do porozumienia i szczerze do niego podaje rękę; nie ma prawa wymagać solidarności, kto dążenie do porozumienia odpycha i ignoruje.

Wszakże komitet miast i miasteczek, znając ludzi i stosunki wiedzieć mógł z góry, że porozumienie tu, w centrum akcji, będzie ulegać trudnościom, z powodu, iż komitet centralny chce być uważanym jako władza, z którą nie porozumiewać się, ale której słuchać należy. I dlatego nie czekając wyniku swego pisma do komitetu centralnego dążył do porozumienia w powiatach. W piśmie swojem, wystosowanem do mężów zaufania, wyraźnie wskazał na to, iż pożądanem jest doprowadzenie w powiatach do porozumienia się z komitetami, z ramienia komitetu centralnego wybranemi. I tu nie doznał zawodu. W bardzo wielu powiatach, zwłaszcza tam, gdzie mężów zaufania komitetu miast i miasteczek było więcej i gdzie się oni energiczniej do akcji wzięli — owo porozumienie przyszło do skutku, istnieje dziś tam jeden komitet powiatowy, narady odbywają się wspólnie. Czy to anarchja?

Ale — w jakiż sposób mężowie zaufania komitetu miast i miasteczek korzystają z wpływu, jaki sobie po powiatach zdobyli? Czy może dążyli do przewagi żywiołu miejskiego? Przeciwnie — wszędzie starali się o to, a prawie wszędzie to uzyskali, że do komitetów powiatowych weszli w bardzo poważnej a raczej przeważnej liczbie reprezentanci włościaństwa, że zatem komitety obejmują tych, którzy są właściwie w pierwszym rzędzie do tego uprawnieni, żeby tam zasiadać, przedstawicieli wyborców. Tem samem zaś odpada drugi zarzut, komitetowi miast i miasteczek uczyniony, że bez uprawnienia wdziera on się do akcji wyborczej po wsiach. Jest on do tego uprawniony, bo miasta i miasteczka głosują razem z gminami wiejskiemi, a to uprawnienie swoje wzmocnił on jeszcze sposobem, w jaki je wykonał. Gdyby był dążył do tego, aby w komitetach powiatowych reprezentantom żywiołu miejskiego nadać przewagę — byłby to swoje uprawnienie przez sposób wykonania przechodzący jego granice osłabił; utrzymując się we właściwych granicach

Po co się budzą?

napisała

Mirowska.

(Ciąg dalszy).

Jakoś było na początek. Tomaszowa zarekomendowała Marysię do swej pani. Jej pani potrzebowała korepetytorki do małej wnuczki i wzięła Marysię. Był początek... Ale sześć reńskich miesięcznie nie mogło wystarczyć.

— Znajdzie się coś więcej... czekaj tylko.

Dziewczyna czekała znowu.

— ...Gdyby pani miała muzykę, tę muzykę i francuskie — mówiła jej dama biurowa.

— Ja znam przecież francuski język gruntownie.

— Gruntownie! co po tem? lepiej, lepiej żeby go pani mniej gruntownie znała... Właśnie, widzi pani, dziś *aplasowałam* pannę Wągrowską na świetnych warunkach... dwie godziny dziennie czterdzieści pięć guldenów dostaje...

— Wągrowska... Klotylda!... i czegoż ona uczyć będzie?

— Prowadzić panienkę z szóstej klasy.

— Ona?

— Jaki szyk, jakie maniery, a pronuncjacja francuska! Z ładnego domu panna, ją można wszędzie polecić.

— Z ładnego domu! Wieczorem Marysia siedziała przy łóżku. Matka spała z otwartemi oczyma. Nastka i Józek siedzieli pod piecem, jak zwykle i szeptali. Józek tonął w Nastce rozmiłowanemi oczyma, trzymał jej rękę, głośne śmiechy i urywane słowa budziły śpiącą. Marysia nie patrzyła na młodą parę, wydawali jej się niesmaczni, a miłość pierwszy raz z bliska widziana wyglądała ckliwo, wstrętnie. Odwrócona wyglądała okienkiem w ciemną noc... myśli jej ciemniejsze jeszcze były. Wątpliwości piętrzyły się jedne na drugich, jeżyły się, duszę jej ostrymi rozdzierając kolcami.

— Wągrowska! — ona uczyć!... ona — rozśmiała się głośno.

Przypominały jej się piramidalne głupstwa, jakiemi jeszcze za czasów szkolnych ta niezdolna uczennica rozśmieszała swe koleżanki i niecierpliwiła profesorów. Z dziwną usilnością wygrzebywała teraz Marysia w pamięci wszystko, co przez cztery lata zebrać się mogło i powtarzała sobie w myśli i układała, aż urosła z tego olbrzymia wieża głupoty i intelektualnego niedołęztwa.

— Nauka... praca.... I one są tylko narkotykami... Głupi tylko po pracy czegoś wyczekiwać może — szeptała rozdrażniona. Nic — nic — nauka nic nie daje. Nastka choć matce swej wymyśla całymi dniami, choć jej nie szanuje, zapewniła jej starość bez troski, a ja? Co mej matce z tego, że pragnęłabym ją otoczyć wszystkiemi wygodami życia, dać jej spokój i szczęście? Co jej z tego, że ja się krwawię: „męki przechodzę piekielne, a nie mam jej za co kupić kropli wina na pokrzepienie sił“... Wina.... Dziewczyna już i na chleb nie miała, tych kilkanaście guldenów, które przywiozła z sobą rozeszło się już, sześć reńskich, które dostać miała, chowała w myśli na mieszkanie — matka jej musiała żyć z gościnności tej wietrznicy... ona sama z niej żyć musiała.

Było jej ciężko, zdawało jej się, że Nastka patrzy na nią, jak na pasożyta, że wejrzeniem wymawia jej tę łyżkę strawy. Pragnęła co prędzej dostać choć cośkolwiek, by uiścić się z długu tej dziewczynie, której ani lubić, ani szanować nie mogła.

Jedyną jaśniejszą godziną dnia był dla niej czas, który spędzała ze swą uczennicą. Mała Helenka była sierotą zupełną i wychowała się u babki. Było to dziecko miłe, żywe, zepsute trochę. Marysia polubiła ją, godziny spędzane u niej nie leżały do najprzyjemniejszych. Nieustannym swym szczebiotem rozweselała ją ta wychowanka z tku. Czarne myśli pierzchały tutaj, dziewczyna zapominała swej nędzy i obaw.

— Ludmilcia przyjechała — wie pani? szczebiotała Helenka pewnego razu. Ah, żeby pani wiedziała, jaka ona wesoła — nie taka, jak pani chmurna — wczoraj tośmy tyle nabroiły, żeby pani wiedziała...

— Któż to jest ta Ludmilcia?

— To niby ciocia moja, niby nie, jakaś krewna taty... — ale ja jej mówię „ty“, bo taka mała...

— Przyjechała tu na pensję?

— Na pensję? Helenka zaniosła się śmiechem — co też pani powiada! Ludmilcia za mąż wychodzi... to pani nic nie wie?... Przyjechała po wyprawę... a to całe historje... Jakie śliczne suknie mieć będzie, żeby pani widziała... takie długie... ona będzie stać jak tu, a suknia tam na progu będzie leżeć... taki długi będzie trem... jak się mówi, proszę pani, trem, czy tren? Ten pan Karol to się w Ludmilce zakochał, jak ją zobaczył gdzieś tam na majówce, czy na balu... i już, trzask — prask, wesele! — ja wiem wszy-

cach, uznając w całej pełni uprawnienie innych obok siebie czynników, stanął najzupełniej na wysokości swego zadania i odparł zarzut, że wdziera się w sferę, która do niego nie należy.

Facta loquuntur.

Listy z kraju.

(L) **Kraków** 30. maja. *(Budowa halli zbożowej. Założenie sieci telefonicznej. Wybory do komisji reklamacyjnej. Teatr krakowski i operetka lwowska. Dębniki. Przygotowania do „wianków“).*

Ożywioną dyskusję wywołały na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej wnioski sekcji I. w sprawie uregulowania targu zbożowego w Krakowie. Pisałem wam w swoim czasie, iż radny dr. Weigel wystąpił był z wnioskiem o zbudowanie lub wynajęcie lokalu dla giełdy zbożowej, gdzieby odbywano transakcje, które obecnie załatwia się w knajpach lub kawiarniach na Kleparzu. Otóż sekcja I. przedłożyła, w załatwieniu tego wniosku, pełnej radzie uchwały swoje; mianowicie aby na Kleparzu zbudować t. z. hallę zbożową na 18.000 złr., a to wedle przedłożonych przez budownictwo miejskie planów i kosztorysów. Funduszów na budowę miało w części dostarczyć miasto, w części przyłożyć się do ich poniesienia: izba handlowa krakowska i Wydział krajowy. Dziwna rzecz! Jak z początku przyklaśnięto zasadniczej myśli Weigla, tak teraz podniesiono przeciw jej urzeczywistnieniu silne zarzuty. Pomijając już te, które się do samego planu budynku odnosiły, a o którym wyraził się jeden z radnych, iż podobniejszym jest do kościoła, niż do halli zbożowej, tak, że chłopi gotowi przed nim czapki zdejmywać i żegnać się — pomijając tę okoliczność, występowali radni, będący sami kupcami zbożowymi, przeciw potrzebie takiego budynku i w ogóle giełdy zbożowej, wyrażając zdanie, że dla kupców hurtownych będzie to rzeczą obojętną a dla drobnych zbyteczną, bo oni i tak interesa załatwiają pod gołem niebem, przy wozie, i od tej tradycji nie odstąpią. Za budową halli przemawiali najdosadniej pp. Weigel i Leo, członkowie izby handlowej i dokazali przynajmniej tego, że rada uchwaliła w zasadzie potrzebę zbudowania halli zbożowej, lecz określenie szczegółów odłożono na później.

Na temże posiedzeniu przyjęła rada bez dyskusji warunki, opracowane przez odnośną sekcję magistratu, na podstawie których zakładać ma w mieście telefony dyrekcja poczt i telegrafów. Ostatecznie więc skończyło się na tem, że teraz miasto będzie mieć telefony bardzo drogie, tak, że nie prędko ktoś z nich korzystać zechce, a kiedy przedtem wystąpiło przedsiębiorstwo prywatne z projektem założenia telefonów pod bardzo korzystnemi dla miasta i stron warunkami, to odrzucono je, gdyż jeden z radców obawiał się, że druty telefoniczne zciągną pioruny niebieskie na miasto, jak ongi na Sodomę i Gomorę!

Wreszcie wybrano wczoraj czterech radców do komisji, rozstrzygającej reklamacje przeciw liście wyborczej, głosujących na posłów do Sejmu. Wybrani zostali: Wawrzyniec Styczeń, Jan Hajdukiewicz, Jan Kwiatkowski i Epstein. Przy tej sposobności nadmieniam, iż magistrat nasz zajął się już sporządzeniem listy wyborców sejmowych, na podstawie najświeższych wykazów podatkowych.

Teatr nasz krakowski kończy dzisiaj sezon „Kościuszką pod Racławicami“ — sto dwunastem z rzędu przedstawieniem tego dramatu Anczyca. Część artystów naszych udaje się w jedną, część w drugą stronę na wędrówkę po Galicji, podczas gdy miejsce dramatu zastąpi nam skoczna operetkowa muza z waszego nadpełtwiańskiego grodu. Afisze przyniosły nam radosną wieść, że w sobotę już zobaczymy „Maskotę“, a jeźli będziemy grzecznie chodzić do teatru, zobaczymy nawet „Mikada“.

Niebywała kanikuła trapi nas tutaj od początku maja. Trawniki zżółkły na plantach, krzewy jakoś smutno wyglądają, czuć w powietrzu sezon ogórkowy, tym razem zawczesny. W niedzielę i święta wynosi się wszystko z miasta, na wycieczki, — to na skały Panieńskie, to na drugi brzeg Wisły itp. Kto nie był od lat kilku w Krakowie, nie małe z tamtej strony Wisły, w Dębnikach, znajdzie zmiany. Przez wybudowanie dwóch mostów, żelaznego dla fur i pieszych na Zwierzyńcu a drewnianego pod zamkiem, połączono oba brzegi Wisły i w okamgnieniu rzucili się Krakowianie do zabudowywania Dębnik. Sam Kraków, ściśnięty pierścieniem fortecznym, jest co prawda trochę za ciasny, ludność więc chętnie buduje sobie domy w Dębnikach, należących już do „Galicji“ i do starostwa wielickiego, pomimo, iż Dębniki o wiele są bliższe miasta Krakowa, niż Zamarstynów np. śródmieścia lwowskiego. Naturalnie jest tam i taniej, bo konsuma miejska już nie funkcjonuje, a trapiącą jest jedynie obawa przed powodzią, gdyż drugi brzeg Wisły jest niższy od lewego i woda często tutaj zagląda do mieszkań. Byłby też czas najwyższy, aby pomyślano nad regulacją Wisły pod Krakowem. Niestety! Wiele chyba upłynie w niej wody, zanim do tego przyjdzie.

Wkrótce jednak jej fale pokryją się strojnemi galarami i łódkami, przy sztucznem oświetleniu wychylą się postacie strojnych Krakowianek i Krakusów, świetlane wianki świętojańskie spłyną wodami Wisły. Chociaż trzy tygodnie jeszcze do św. Jana Chrzciciela, obraduje już komitet wiankowy nad urządzeniem tych historycznych i tradycyjnych w naszem mieście wianków. Przedewszystkiem zbierają się składki po wszystkich sklepach i handlach, od których nietylko się nie uchylisz, lecz możesz być szczęśliwym, jeżeli tylko w 10 arkuszach składkowych wpiszesz swe nazwisko! Kraków musi mieć wianki, a jak wypadną tego roku, zobaczymy!

---

stko, bo Ludmilcia opowiadała tej pannie, co przychodzi suknie przymierzać.

— Nauczyłaś się wierszy?

W tej chwili drzwi skrzypnęły. Helenka zerwała się z krzesła z rączkami rozwartemi do uścisku i rzuciła się na przybyłą. Panna Ludmila wycałowała pieszczotkę, rzuciła okiem na nauczycielkę, wzgardliwy uśmieszek okolił jej usta wydatne, nie skinąwszy nawet głową przeszła do przyległego pokoju. Za nią szedł wysoki mężczyzna, skłonił się grzecznie i poszedł dalej. Marysia spojrzała na niego, zarumieniła się.

— To on — on i ona, skąd się oni razem biorą?

— Jaki przystojny mężczyzna ten pan Karol i grzeczny — a jak się w Ludmilce kocha... — szeptała Helenka.

— Co ja wczoraj widziałam — zaśmiała się ukrywszy twarz w książce — ale nie powiem — za nic w świecie nie powiem... Tam w tym gabineciku siedziała sobie Ludmilcia z panem Karolem i...

— To bardzo nieładnie, Helenko, nie powinnaś podglądać — strofowała nauczycielka — podaj rozmówki, już czas zacząć lekcję!

— Ja wcale nie podglądałam, obraziła się uczennica — ja nigdy nie podglądam, bo babcia się także o to gniewa, drzwi były przecież otwarte, ja sobie siedziałam tak tu, o, jak teraz i uczyłam się. „Jedno nakrycie“ — no i patrzyłam — przecież nie podglądałam — widziałam jak...

— Przetłómacz na francuskie:

— Człowiek składa się z duszy i ciała, — brzmiał głos nauczycielki stłumiony i niepewny.

— Zaraz proszę pani, zaraz! — wołała uczennica, wstała i z minką figlarną, przykładając palec do ust, szeptała:

— O patrz pani, panno Marjo — o teraz, teraz!

Marysia ocknęła się z przykrej jakiejś, przygnębiającej zadumy, mimowoli spojrzała za drobną rączką. Na balkonie wśród oleandrów stał Karol; Ludmiła wieszała mu się rękoma na szyję, tuliła głowę swą do jego ramienia.

— Widzi pani — o teraz, teraz! — chichotało dziecko.

Marysia odwróciła się już od chwili; siedziała z czołem opartem na ręce, aby się przesłonić od widoku narzeczonych.

— Proszę usiąść i odpowiadać — wydusiła resztką głosu.

Helenka zdziwiona tą niepraktykowaną surowością, patrzyła na nią ze zdumieniem.

— Co się jej stało? myślała.

Nauczycielka słuchała odpowiedzi błędnych i nie poprawiała ich wcale, drżącym głosem zadawała coraz nowe pytania z rozmówek... chwilami ustawała — tchnienie zrywało się jej w piersi, oczy nabiegały łzami, litery skakały w powietrzu i pomiędzy wierszami oddechała głęboko, przecierała oczy i pytała i słuchała dalej, nie słysząc. Krew tłukła jej się w skroniach, zalewała twarz, głowę całą; drobne iskierki żaru przebiegały ciało i paliły ją. Już nie wstręt ani nudę, ale boleść uczuwała jakąś wielką i palącą; boleść dotkliwą, jakby ktoś deptał po wszystkiem, co jej najdroższem dotąd było, jakby ktoś deptał po niej samej i ciężką stopą wgniatał ją w ziemię.

(Dokończenie nastąpi.)

KRONIKA.

Dostawy dla armji. Dyrekcja gal. Towarzystwa dostaw dla armji uprasza tych wszystkich członków, którzy pieniądze na udziały w Banku krajowym złożyli, a dotychczas deklaracyj nie przesłali, iżby raczyli takowe jak najprędzej pod adresem „Izba rękodzielnicza“ we Lwowie nadesłać — aby tym sposobem zakończyć zestawienie ilości udziałów i módz rozpocząć czynności przedwstępne celem wniesienia oferty. Wobec nadziei otrzymania pewnej części robót skórzanych i wełnianych pożądanem jest, aby stowarzyszenia przemysłowe, gminy, miasta i miasteczka odnośnie do odezwy z d. 16. kwietnia 1889 jak najprędzej udziały do dyrekcji Banku krajowego nadesłały, od ilości bowiem tychże zawisło otrzymanie większej części robót! Tym wszystkim, którzy deklaracje nadesłali, przesłane zostaną w czerwcu br. książeczki udziałowe.

Pierwszy krok w celu upaństwowienia kolei Lwowsko-Czerniowieckiej uczyniono wczoraj. Wysłany z Wiednia radca rządowy p. Karge rozpoczął wczoraj komisyjny odbiór i wizytację lokomotyw, ogrzewalni i warsztatów tejże kolei.

† **Franciszka Krupska**, starsza nauczycielka szkoły św. Antoniego, jedna z najgorliwszych a cichych pracownic około wychowania dziewcząt naszych, zmarła wczoraj po długiej chorobie płucnej. Nad wszelki wyraz tragicznem było położenie tej biedaczki. Od wielu miesięcy świadoma rozpaczliwego stanu swego zdrowia, wystrzegała się objawów słabości, aby nie zwracać uwagi i nie martwić mieszkającej w jednym pokoju swej matki sędziwej, całkiem o c i e m n i a ł e j, a nadto taiła przed nią śmierć dawniej już zmarłego syna, swego brata. I tak dogorywała kilka miesięcy! Pozbawiona wzroku staruszka pozostała teraz sama, bez pomocy i utrzymania... Trudno łez powstrzymać na widok takiego nieszczęścia... Pogrzeb jutro w niedzielę.

O szkole przemysłowej we Lwowie toczyła się dość ożywiona debata na poniedziałkowem (27. bm.) posiedzeniu centralnej komisji dla nauki przemysłowej we Wiedniu. Referent hr. Latour referował o przeistoczeniu fachowej szkoły przemysłowej we Lwowie na państwową szkołę przemysłową o kierunku budowniczym i artystyczno-przemysłowym. Dowodził on, że nie wszystkie projekta, poczynione przez czynniki miejscowe we Lwowie, dadzą się przeprowadzić, że jednak w głównym zarysie zgodzić się na nie potrzeba. Hr. Dzieduszycki wyraził życzenie, by w sprawie zmian przez referenta zaznaczonych, przeprowadzono ponowne rokowania między ministerstwem a czynnikami miejscowymi. Hr. Latour ponownie motywował proponowane przez siebie zmiany, dodając, że i bez tego zażąda zdania o nich dyrekcji szkół fachowych, do którego namiestnik może dołączyć uwagi, jakie uzna za potrzebne po przesłuchaniu rzeczoznawców miejscowych. To ostatnie zapewnienie skłoniło też księcia Czartoryskiego, że wyraził swą zgodność z referatem hr. Latoura.

Z życia towarzyskiego. W kościele OO. Bernardynów odbył się we czwartek ślub p. Henryka Slaviczka, członka orkiestry opery lwowskiej, z panną Julją Trompeteur. Mięszany chór „Lutni“ i teatralny, odśpiewał „veni creator“.

Wydział krajowy udzielił Towarzystwu imienia Stanisława Staszica zasiłek w kwocie 150 złr. na pokrycie kosztów założenia, urządzenia i organicji.

Spółkę zarobkową zawiązuje w Krakowie cech, oraz członkowie cechu połączonych rzemiosł: ślusarzy, nożowników, pilnikarzy i rusznikarzy — pod firmą: „Spółka wyrobów ślusarskich, nożowniczych, pilnikarskich i rusznikarskich,“ stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Celem spółki jest sprzedaż wyrobów przez członków spółki wyprodukowanych, w bazarze na ten cel urządzić się mającym, a zarazem handel materjałów surowych i z grubsza przerobionych, stowarzyszonym członkom do własnego użytku potrzebnych. Do zawiązującej się spółki mogą w przyszłości przystąpić wszyscy ślusarze, nożownicy, pilnikarze i rusznikarze, którzyby obecnie do spółki nie przystąpili, lub też dopiero w przyszłości przedsiębiorstwo otworzą, a którzy zarobkowość swą wykonywują w Krakowie, lub też w przyległych powiatach: krakowskim, wielickim, myślenickim, wadowickim i chrzanowskim. Przystąpić dalej mogą jeszcze wszyscy rękodzielnicy lub fabrykanci, pracujący w żelazie, stali, bronzie, miedzi, mosiądzu i blasze, jak również wyrabiający odlewy z tych przedmiotów — i w końcu same stowarzyszenia, do których wyszczególnione rzemiosła należą. Kapitał zakładowy spółki stanowią udziały członków, a mianowicie cech połączonych wymienionych rzemiosł przystępuje z kwotą 1000 złr., a każdy członek co najmniej

z jednym udziałem na sumę 100 złr. opiewającym. Członkowie poręczają jeszcze swym majątkiem kapitał do wysokości zgłoszonego udziału.

Część personalu teatru krakowskiego, licząca w sobie kilka sił pierwszorzędnych, wyrusza na „wakacyjną“ wędrówkę po miastach prowincjonalnych. Wystąpią w Tarnowie, Przemyślu i td.

Żabie i Czornohora. Oddział Czornohorski Towarzystwa Tatrzańskiego w Kołomyji urządził także na rb. w Żabiu u podnóża Czornohory „Gospodę“ dla turystów w domu Baranowskich, składającą się z trzech pokoi i kuchni, zaopatrzoną w łóżka, sienniki, koce i inne niezbędne przybory. U gospodarzy tego domu można dostać za mierną cenę (niższą niż zeszłego lata) żywności zdrowo przyrzadzonej. „Gospoda“ ta znajduje się zaraz na kraju Żabiego. Turyści na Czornohorę lub do Burkutu mogą tam dostać przewodnika lub konie pod wierzch lub wózek. Oprócz tej gospody oddziału czornohorskiego, zostającej pod opieką L. Czermińskiego, rządcy dóbr fundacji hr. Skarbka w Żabiu i niedaleko od tejże gospody mieszkającego, — znajduje się w Żabiu wiele karczem porządnych, w których można także wiktuałów dostać. Również i pomieszkań na lato dostanie tam za mierną cenę, gdyż jest wiele porządnych domków, w czem bardzo chętnie wspomniany rządca fundacji i delegat oddziału Czornohorskiego na miejscu z grzeczności może pośredniczyć. Kąpiele w Czeremoszu są wyborne, żętycę i świeżą wodę Burkucką przywożą na zamówienie. Poczta jest w miejscu. Powietrze w Żabiu jest ze wszystkich wsi i miasteczek górskich Galicji najłagodniejsze. Średnia temperatura bowiem Żabiego równa się ciepłocie miasta Stryja. Turyści na Czornohorę znajdą także pod samą Czornohorą na obu jej końcach schroniska, mianowicie od strony zachodniej po pod „Zaroślakiem“ i „Howerla“ znajduje się schronisko stanisławowskiego oddziału, a na wschodnim końcu pod „Pop Iwanem“ jest schronisko kołomyjskiego oddz. „na Gropie“, gdzie jednak żywności żadnej nie dostanie. Podobnież w „Jaworniku“ między Żabiem a Burkutem lub Pop Iwanem — można mieć nocleg i wikt za bardzo mierną cenę u p. Bensdorfa. Pobyt więc w Żabiu tak dla górskiego powietrza, kąpieli Czeremoszowych i wody Burkuckiej, jak i dla wycieczek na Czarnohorę, Kostrzycę itp. zaleca się bardzo. Z Kołomyi na Kossów do Żabiego można powozem, fiakrem lub wózkiem tego samego dnia wcześnie zajechać; do Kossowa można też najtaniej dyliżansem pocztowym się dostać, a z Kossowa wózkiem do Żabiego.

Przyjazd szacha Nasr-ed-Din do Warszawy nastąpił d. 27. bm. Na ulicach, wiodących od dworca koleji petersburskiej aż do Belwederu, liczny zastęp ciekawych, pragnących ujrzeć niezwykłego gościa i świetną jego świtę. Przestrzeń cała ozdobioną była prócz flag zwyczajnych, sztandarami o barwach perskich biało-zielonych.

Punkt o g. 7. wieczorem pociąg dworski, prowadzony przez dwie lokomotywy, stanął na stacji i po przystawieniu do wagonu, w którym znajdował się szach perski, schodków, wszedł do tegoż jenerał-gubernator. W wagonie tym oprócz monarchy znajdowali się dygnitarze perscy i konsul p. Edward Epstein, który na spotkanie pociągu wyjechał do Białegostoku. Po wejściu do wagonu naczelnika kraju, nastąpiła prezentacja, po czem szach wstąpiwszy na peron, przyjął pozdrowienie warty, przy dźwiękach orkiestry grającej hymn narodowy perski. Po chwili odbyła się prezentacja zebranych na peronie dygnitarzy wojskowych. Szach perski, przeszedłszy przez pokój, zasłany kobiercami i przebrany barwami perskiemi, wsiadł do powozu dworskiego wspólnie z naczelnikiem kraju i tak w otoczeniu szwadronu lejb gwardji huzarów, ruszono do Belwederu.

Na ulicach witały cały orszak orkiestry wojskowe i ustawione szpalerem wojska. Pociąg, którym przybył szach, składał się z 14 wagonów. Świta szacha złożona jest z 28 dygnitarzy i 13 osób służby.

Pobyt szacha w Warszawie potrwać ma dni 8. Władca Persji jest człowiekiem średniego wzrostu, silny brunet, pokryty jednak cokolwiek szronem siwym. Wyraz twarzy ma marsowaty. Ostry wzrok potęgują jeszcze okulary, które szach nosi oddawna. Często też pokręca czarnego wąsa. Mundur, w którym pan Persji przyjechał, nie odznaczał się bogatemi haftami; kilka gwiazd i orderów służyły za całe ozdoby.

Dygnitarze perscy przybrani byli w mundury bardzo bogato haftowane złotem. Przeważnie wszyscy są silnymi brunetami dobrze zbudowanymi, o ruchach gładkich, większość zna języki francuski, rosyjski lub niemiecki a zwłaszcza ten pierwszy.

Strajk niemiecki wobec wystawy paryskiej. Do licznego rodzaju strejków przybywa jeszcze nowy strejk, który w tym przypadku nie przyniesie inicjatorom strejku ani żadnej korzyści, ani ich nie okryje sławą. Mówimy o całkowitej prawie abstynencji Niemiec na wystawie wszechświatowej w Paryżu, dokąd podążyły wszystkie prawie państwa na kuli ziemskiej istniejące, by w tym szlachetnym turnieju pokoju czynny wziąć udział i popisać się każde z osobna rozwojem swoim z ostatnich lat dziesiątek. Do apelu tego, jak wiadomo powszechnie, nie stanęły tylko Niemcy, Czarnogóra i Szwecja, chociaż i na wystawie istnieje osobny dział dla sztuki wojennej, w którym właśnie Niemcy, jako państwo tak bardzo militarne, niewątpliwie byłyby odniosły palmę zwycięztwa. Szowinizm narodowy doszedł nawet do kulminacyjnego punktu, bo pisma rządowe i półurzędowe i rzec można cała prawie prasa niemiecka, nie tylko nie zamieszcza żadnych sprawozdań i opisów wystawy, któremi zapełnia całe łamy prasa innych narodów, umiejących szanować postęp i rozwój kultury, bez względu na przekonania polityczne, ale obrzuca ona podejrzeniami i zarzutami tych Niemców, którzy mimo to nie wahali lub nie wahają się brać udziału w wystawie, o wrogie państwu dążności i sprzyjanie Fracuzom. Niektórzy malarze niemieccy wystawili swoje obrazy, lecz salon ich dotąd dla publiczności nie jest otwarty. Odbył się w tych dniach bankiet dla artystów, urządzony przez komisarza sztuk pięknych Prousta, na którym niemiecki malarz Liebermann wzniósł toast na pomyślność sztuki i braterstwa artystów wszystkich narodów. Nie spodobało się to jednak półurzędowej *Köln. Ztg.*, która stanowczo zaprotestowała przeciwko temu, jakoby Liebermann toastował w imieniu artystów niemieckich, a przy tej sposobności nazywa artystę „nie tęgim Teutonem“, choćby już dla tego, że „kolebką jego nie jest dąb niemiecki, tylko palma Palestyny“, że to pochodzenie jego zdradzają nawet jego utwory artystyczne.

Obecnie zaś jest wolnomyślny poseł i przyjaciel zmarłego cesarza Fryderyka, dr. Virchow przedmiotem wycieczek prasy „prawomyślnej“, a mianowicie z powodu, że poparł gorąco w radzie miejskiej Berlina wniosek radnego Tutzauera o wyznaczenie subwencji na wysłanie deputacji robotników do Paryża dla studjum wystawy. Virchow dowodzi, że wystawa znakomicie się udała; zawiera liczne praktyczne wskazówki, o których się robotnicy koniecznie powinni pouczyć. Obecnie nawet pełnomocnicy innych państw nie wahali się brać udziału w niektórych uroczystościach wystawowych. Wystawa ta może dla dalszego rozwoju przemysłu nowe, bardzo cenne otworzyć widoki i zawsze jest bardzo pożądanem, ażeby jak największa liczba osób się przekonała, co stworzyła industrja i stąd mogli się poinformować, jak i gdzie podjąć obecnie walkę konkurencyjną. Za te słowa prześladuje go prasa wymieniona. *Kreutz Ztg.* zarzuca mu, że przemawiał na rzecz przychylnej dla Francji demonstracji, a partję jego śmiało uważać można na równi zupełnie z partją radykalną w Medjolanie. Czy takie postępowanie wyjdzie na korzyść Niemcom, wątpić należy.

Szajka złodzieji. O szajce złodzieji londyńskich, zorganizowanej w „Towarzystwo kontynentalne“, opowiadają pisma ciekawe szczegóły. Z Paryża piszą: Przed dziewięcioma miesiącami okradziono w lyońskiej filji „banku francuskiego“ sługę kasowego, podczas gdy załatwiał jakiś interes przy stole jednego z banków, wyjęto mu z kieszeni portfel, zawierający 247.000 franków w biletach kasowych. Obecni zauważyli obok sługi dwóch podejrzanych ludzi, których rysopis zgadzał się z rysopisem dwóch znanych złodzieji, członków owej szajki, nazwiskiem Guérin i Deunin, wysłanych przez „spółkę“ w celu operowania na wspólną korzyść. „Spółki“ takie wysełają, ilekroć zdarzy się stosowna okazja, swych członków na wszystkie strony świata, a żniwem, zebranem w tych „podróżach za interesem“ dzielą się potem wszyscy członkowie bandy w równych częściach. Złodzieje otrzymują jeszcze oprócz zwykłego udziału, także zwrot kosztów podróżnych i premję, jeżeli się dobrze spisali. Guérin i Deunin okazali się złodziejami „nierzetelnymi“: Spółce swojej, znanej pod nazwiskiem „banda kontynentalna“, nie oddali całej sumy 247.000 franków, lecz tylko 200.000, 7000 policzyli sobie na koszta podróżne a 40.000 sprzeniewierzyli. Rada administracyjna „bandy“ dowiedziała się z pism francuskich o wysokości zrabowanej sumy; zawezwawszy Guérina, żądała od niego zwrotu sprzeniewierzonych pieniędzy; przyszło do kłótni i czynnego starcia; Guérin otrzymał strzał rewolwerowy w prawe biodro, udało mu się jednak uciec i ukryć na jednem z przedmieść londyńskich przed karzącą ręką sprawiedliwości złodziejskiej.

Szajka oddała sprawę w ręce sprawiedliwości rządowej; napisali złodzieje do policji lyońskiej, podając jej sposób, w jaki można najlepiej schwycić Guérina. Do Londynu udało się dwóch ajentów policji francuskiej; odkryli miejsce pobytu Guérina, ten atoli schronił się na dach a spuściwszy się po rynnie na ulicę, wskoczył do przejeżdżającej dorożki. Dorożkarz, nie ufając swojemu pasażerowi, naumyślnie jechał powoli, tak że ajenci dopędzili dorożkę i pochwycili Guérina. Udało im się także pochwycić i spólnika Deunina. 40.000 franków znaleziono w knajpie, w której zwykli byli obiadować złoczyńcy; 200.000 fr. atoli przepadło; nie można ich wydostać z rąk szajki, ponieważ podług praw angielskich trudno kogoś czynić odpowiedzialnym za pomoc przy kradzieży, spełnianych na lądzie. Guérina i Denuina osądził w tych dniach sąd lyoński na 10 lat ciężkiego więzienia. Guérin źle wyszedł na swej chciwości: prawdziwą „znakomitość“ na polu włamywania się i rozbijania kas, otrzymywał za każdą manipulację szczęśliwą 20.000 franków nagrody, mógł więc świetny prowadzić żywot.

Dziwna opowieść. Ze Starokonstantynowa piszą do gazety *Wołyń* co następuje: „W latach sześćdziesiątych, podczas zamieszek, we wsi K. powiatu jampolskiego, podolskiej gubernii, mieszkała obywatelka z maleńkiem dzieckiem. Zawierucha, ogarniająca cały kraj, smusiła ją do nagłego opuszczenia domu. Nie mogąc w żadnym razie zabrać ze sobą w niepewną i daleką drogę dzieciątka, stroskana matka owinęła je starannie w pieluszki, położyła mu krzyżyk na piersiach i list ze stu rublami, w którym prosiła o zaopiekowanie się maleństwem i tak wyekwipowanego synka położyła przy drodze, sama zaś zniknęła. Dziecko znalazł przejeżdżający tamtędy żyd bezdzietny, zaopiekował się niem istotnie i wychował go w judaizmie, wyuczył stolarstwa, a następnie ożenił z żydówką. Wychowaniec żydowski odznaczał się szczególną dokładnością i punkualnością w robocie i tak podobał się jednemu z okolicznych obywateli, że otrzymał u niego stałe mieszkanie i zajęcie. Wkrótse potem opiekun podrzutka zbiedniał bardzo i postanowił wyjechać do Ameryki; wybierając się jednak w drogę, przyszedł pożegnać się ze swoim wychowankiem i wyjawił mu tajemnicę jego pochodzenia.

— Jesteś już żonaty i dzietny, masz rodzinę i sposób do życia — prawił sędziwy opiekun — możesz rozporządzać sobą zupełnie samodzielnie. Możesz być żydem lub katolikiem — według twojej woli. A oto 100 rs., które znalazłem wraz z tym krzyżykiem i listem przy tobie, gdym cię podniósł na drodze.

Z początku biedny podrzntek nic nie rozumiał, ale gdy spostrzegł podobieństwo nazwiska, do którego miał prawo, z nazwiskiem właściciela wsi, w której mieszkał, poszedł do dworu na poradę. Właściciel wsi, który był od pewnego czasu istnym dobroczyńcą dla omniemanego żydka, przeczytawszy list, omdlał ze wzruszenia, okazało się bowiem, że miał przed sobą rodzonego brata. Postanowili oni udać się bezzwłocznie do Warszawy, gdzie dotąd mieszka ich matka.“

Hr. Taaffe i minister Dunajewski mają przybyć w środę 5. bm. z okazji pogrzebu śp. Alfreda hr. Potockiego do Lwowa.

Komitet wyborczy obszerniejszy odbył wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. Michalskiego, celem wyboru komitetu ściślejszego.

Przystąpiono do głosowania według propozycji, na której znachodziło się 30 nazwisk.

P. Krasucki zaznaczył, że w propozycji tej nie znajduje nazwiska należących do prezydjum, zapewne proponujący myśleli, że prezydjum eo ipso musi należeć do komitetu ściślejszego.

Nadto zaproponował, ażeby zaprosić pp. Rewakowicza Henryka i dra Barańskiego-Ostaszewskiego tak, że komitet będzie się składał z 35 członków. Propozycję tę przyjęło przez aklamację, a następnie wybrano komitet, w skład którego weszli pp.: Baczewski Józef, ks. Baczyński Aleksander, Bardasz Ferdynand, Czerny Antoni, Cossa Emil, Duniewicz Edmund, Dzikowski Alfred, dr. Gerstman Teofil, Getritz Aleksander, Głodziński Franciszek, Gołąb Jędrzej, Kędzierski Zygmunt, Krasucki Mikołaj, dr. Krówczyński Żegota, dr. Litlich Aleksander, Longchamps Franciszek, dr. Małecki Antoni, dr. Marchwicki Zdzisław, ks. Mazurak Andrzej, Niemczynowski Stanisław, Piepes Jakób, dr. Piętak Leonard, dr. Roszkowski Gustaw, Russman Ignacy, Schajer Karol, Sokal Henryk, Stwiertnia Paweł, Świsterski Wiktor, Zacharjewicz Juljan, Zima Franciszek.

Komitet dla budowy teatru odbył wczoraj posiedzenie w komplecie pod przewodnictwem prezydenta p. Mochnackiego. Dyskusja była nadzwyczaj obszerna. Referent podkomitetu technicznego p. Światkowski zaproponował dwa miejsca, mianowicie plac Gołuchowskiego i na Szkarpach. Nadto ponownie poruszono sprawę miejsca w ogrodzie miejskim i ofertę hr. Skarbka, ażeby teatr dzisiejszy przeistoczyć, który to wniosek podniósł p. Heppe. Dr. Zgórski zaproponował, ażeby odłożyć sprawę, dopóki w ogrodzie miejskim nie zostanie miejsce przeznaczone na teatr i budynki potrzebne poprzednio wypalikowane. Po bardzo długiej

dyskusji przyjęto wniosek p. Zgórskiego poparty przez wielu mowców.

Przeniesienia. Minister spraw wewnętrznych przeniósł starostę Stanisława Jakubowicza z Tarnobrzega do Niska i poruczył kierownictwo starostwa w Tarnobrzegu nowomianowanemu staroście Karolowi Fetterowi.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistów Józefa Solczaka na posadę kancelisty przy sądzie powiatowym w Krośnie, zaś Franciszka Mazurka na posadę kancelisty przy sądzie powiatowym w Radomyślu.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało asystentów pocztowych Witalisa Lisienieckiego, Alfreda Głaczyńskiego i Tadeusza Hrehorowicza we Lwowie, Salomona Engla i Jana Krasickiego w Krakowie, Aleksandra Szluhę w Podwołoczyskach, tudzież Ludwika Zająca w Przemyślu, oficjałami pocztowymi, a dyrekcja poczt i telegrafów pozostawiła ich w dotychczasowych miejscach służbowych.

Dr. Ludwik Ćwikliński, profesor tutejszego uniwersytetu, mianowany został zastępcą dyrektora komisji egzaminacyjnej dla kandydatów stanu nauczycielskiego w gimnazjach i szkołach realnych.

Należytości za ostemplowanie losów zagranicznych przyniosły skarbowi 800.824 zł. W Galicji ostemplowano 77.408 darmo, a 97.344 losów za opłatą należytości.

Ofiara pożaru. Starszy funkcjonarjusz straży ogniowej, Steinboeck, umarł wskutek ran odniesionych przy gaszeniu pożaru na Landstrasse; życiu trzech innych strażaków zagraża niebezpieczeństwo. Popołudniu wczoraj odbył się pogrzeb trębacza Eberlego, przy nadzwyczajnie licznym udziale ludności.

Personal dramatu lwowskiego urządza, jak donosi czerniowiecka *Gazeta Polska*, w pierwszej połowie czerwca w Czerniowcach 10 przedstawień. Dyrektor p. Barącz bawił zeszłego tygodnia w tej sprawie w Czerniowcach.

Przejechanie. Na ulicy Zamarstynowskiej przejechał wóz napełniony mokremi trocinami, 7 letniego chłopaka Hassa, który czepiał się z tyłu. Chłopak ma przejechane nogi i głowę zranioną.

Zmarli. We Lwowie Mieczysław Odrowąż Sypniewski, słuchacz drugiego roku szkoły kadeckiej w Łobzowie, w 18. roku życia. — Jan Jaremowicz, obywatel miasta Lwowa i majster ciesielski, w 57 roku życia.

Przestroga. *Gazeta Lwowska* ogłasza: Dwaj agenci pokątnej amsterdamskiej firmy bankierskiej „Bauer i Sp.“ w Budapeszcie, Abraham Ro. z Kołomyi i Kopel Gottd: z Doliny, posiadając pełnomocnictwo legalizowane przez burmistrza w Amsterdamie z d. 19. maja br. na sprzedawanie papierów kredytowych i losów wspomnianej firmy na ratalne spłaty, krążą po Galicji, narażając łatwowierną ludność na szkodę przez zawieranie z nimi umów o rzeczone bezwartościowe papiery.

Odsłonięcie tablicy pamiątkowej. W gmachu uniwersyteckim wiedeńskim odbyło się 30. maja w podwórzu pod arkadami uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej profesora historji sztuki, radcy dworu Eitelberga, a w godzinę później odbyło się odsłonięcie popiersi słynnych medyków: Van Swietena, Quarina, Stifta, Hyrtla i Schuha. W uroczystości tej wzięli udział: szef sekcji Hermann w zastępstwie ministra oświaty, reprezentanci namiestnictwa, uczonych stowarzyszeń, rektor i profesorowie, tudzież słuchacze uniwersytetu. Po krótkiem przemówieniu rektora wygłosił profesor Albert mowę uroczystą, poczem dr. Hyrtl podziękował w języku łacińskim. Profesor Hyrtl był przedmiotem wielkiej owacji.

Do numeru dzisiejszego dołącza się: Rozkład jazdy ck. uprz. kolei Karola Ludwika, obowiązujący od 1. czerwca br.

Teatr, literatura i sztuka.

W teatrze hr. Skarbka wystąpił wczoraj dawny znajomy publiczności lwowskiej, zaszczytnie znany prestidigitator p. Siedlecki. Wcale licznie zgromadzona publiczność ubawiła się serdecznie wybornemi sztuczkami p. Siedleckiego, które tenże wykonuje z nadzwyczajną zręcznością i zabarwia swym naturalnym humorem. W szczególności podobały się bardzo piękne obrazy świetlne „Diorama.“ Szczerze możemy publiczności polecić przedstawienia p. Siedleckiego.

Pomiędzy pierwszą a drugą częścią odegrali artyści nasi wyborną komedyjkę hr. Koziebrodzkiego „Reprezentant firmy Müller i Spka.“

Dzisiaj w teatrze drugi występ p. Siedleckiego i komedja Lancsiego „Rocznica ślubu.“

Der Kunstwart. Ostatnie dwa numery (15. i 16.) tego pięknego pisma, poświęconego sprawom sztuki i przemysłu artystycznego mieszczą następujące uwagi godne artykuły: Alfreda Biesego „Kunst- und Naturgenuss“, rzecz traktującą o jednej z podstawowych kwestji estetyki, a mianowicie o tem, co stanowi rozkosz estetyczną przy percypowaniu dzieł sztuki i utworów przyrody; autor dochodzi do poglądu nie nowego wprawdzie, ale nie zawsze jasno rozumianego, że przy obserwacji zjawisk przyrody głównem źródłem upodobania estetycznego jest pogląd antropomorficzny, tj. ożywienie przyrody ludzkiem życiem, ludzkiemi uczuciami i namiętnościami. Ostatecznie więc źródłem i punktem wyjścia estetycznego upodobania przyrody jest sam człowiek, natura ludzka; człowiek o tyle tylko znaleźć może upodobanie w przyrodzie, o ile sam potrafi w tę przyrodę wlać swego życia, swoich uczuć i namiętności. To objaśnia słabe upodobanie w przyrodzie ludzi dzikich i dzieci. Rzecz oczywista, że i przedmiotem sztuki może być jedynie ten uczuciowy węzeł łączący człowieka z przyrodą, czyli raczej, mówiąc słowami Zoli, przyroda przepuszczona przez pryzmat osobistości ludzkiej. Zajmującą uwagę podaje p. C. Mario o „stylu papierowym“ w piśmiennictwie niemieckim, rozumiejąc pod stylem papierowym to, co mybyśmy nazwali żargonem kancelaryjnym, tj. specjalny sposób używania niektórych słów tak, że właściwe i konkretne ich znaczenie zupełnie się zatraca, a powstaje jakiś bezduszny szablon. W artykuliku o jubileuszu Bodenstedta stara się redakcja wyjaśnić sekret powodzenia tego poety, który jej zdaniem nie jest ani wielkim poetą, ani wybitnym pisarzem ani myślicielem, ani oryginalnym umysłem w ogóle.

Powodzenie swe zawdzięcza B., zdaniem redakcji, momentowi dziejowemu, w którym pojawił się zbiorek jego wierszy *(Lieder des Mirza Schaffy)*, dalej lekkiej formie i jędrnej dykcji tych wierszy, a wreszcie też lekkiej, do używania życia i odsunięcia wszelkich męczących zagadnień zachęcającej filozofji tych wierszy. Nie mniej uwagi godnym jest artykuł Köberlego o przyczynach upadku teatru niemieckiego. Autor, długoletni dyrektor teatru w Stuttgardzie, upatruje przyczynę ekonomicznego upadku teatru niemieckiego w upadku twórczości dramatycznej w Niemczech, ten zaś spowodowanym jest rutyną i upartem odgradzaniem się teatrów niemieckich od wszelkich nowości, a także zaniedbaniem gry dramatycznej przez aktorów, wskutek czego nawet najlepsze sztuki w ich interpretacji wychodzą bez życia i nie mogą się na scenie utrzymać. Dalej znajdujemy tu streszczenie nader zajmującego artykułu Henryka Harta, pomieszczonego w pismie „Kritisches Jahrbuch“ o realizmie w literaturze niemieckiej. Autor obszernie wyłuszcza istotę realizmu, zbijając zadawnione przesądy o tem, że realizm jest fotografowaniem rzeczywistości, wrogiem ideałów itp. W tym samym numerze streszczono też artykuł malarza rosyjskiego Wereszczagina o realizmie i tendencji w malarstwie. Prócz tego spotykamy w obu numerach bogaty dział kronikarski (zanotujemy z niego zaprzeczenie wiadomości, jakoby Ibsen zamierzał pisać dramat, w którym powtórnie wyprowadzoną ma być na scenę Nora i bohater z „Rosmersholmu“; wiadomość ta powtórzona przez wszystkie prawie dzienniki, a w swoim czasie i przez nas reprodukowana, okazała się prostym „żartem“ jakiegoś zapalonego czciciela muzy Ibsenowskiej) i bibliograficzny, a także zajmujące dyskusje estetyczne w rubryce „Nadesłane.“ Pisemko to, jak widzi czytelnik, ze wszechmiar godnem jest polecenia, szczególnie dla naszej publiczności i dla naszej młodzieży, która w kwestjach estetyki i dobrego smaku nie otrzymuje niestety nawet elementarnego wykształcenia lub otrzymuje jako surogat takiego wykształcenia szkolne szablony i szufladki, w życiu absolutnie do niczego nie przydatne. *Iw. Fr.*

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Pilzno 31. maja. Dzisiaj nareszcie wybuchła zmowa w okręgu pilzneńskim. Przeszło 1500 robotników górniczych świątkuje.

Wiedeń 31. maja. Wspólny minister finansów Kallay, który wczoraj tutaj z Bośnji powrócił został przez cesarza na osobnej audjencji przyjęty.

Belgrad 31. maja. Sędzia śledczy nakazał uwięzienie Garaszanina na podstawie zeznań świadków, utrzymujących, że Garaszanin zabił własnoręcznie studenta Miskowica. Czterdziestu przywódców uwięziono; wszyscy oni pochodzą z najniższych klas społeczeństwa.

Belgrad 31. maja. Z całego kraju nadchodzą wieści o krwawych ekscesach, przeciwko partji postępowej.

Powszechnie sądzą, że rozruchy w Belgradzie wywołane zostały za pomocą sum pieniężnych. Wczoraj wieczór odbyła się rada ministrów, na której Risticz miał silnie występować przeciw ministrowi spraw wewnętrznych Tauszanovicowi, zarzucając mu brak energji.

Exmetropolita Michał, który przybył w nocy, został przy wylądowaniu przywitany z zapałem przez 5.000 ludzi. Ze strony rządu nikt się nie pojawił.

Rosyjski pos. Persiani natychmiast odbył konferencję z Michałem.

Paryż 31. maja. W Cherbourgu było wczoraj trzęsienie ziemi.

Wiedeń 1. czerwca. Wszystkie dzienniki poranne komentują toast cara na cześć księcia czarnogórskiego Mikołaja, w którym car nazwał księcia „jedynym szczerym i wiernym przyjacielem Rosji“. Dzienniki widzą w tem zapowiedź ponownego wytoczenia kwestji bałkańskiej.

Nieustająca komisja dla ust. karnej przyjęła wczoraj § 37, który opiewa, że przy ukaraniu za zbrodnie i przestępstwa może nastąpić także wydalenie z pewnego okręgu lub kraju. Gdy idzie o krajowców, to wydalenie to może opiewać tylko na pewien oznaczony czas. (Mamy więc *pruską ustawę wyjątkową* wciągniętą do naszego kodeksu karnego! Red.) Następnie załatwiono dalsze paragrafy aż do 56.

Rada gminna uchwaliła wczoraj, by burmistrz imieniem ludności wiedeńskiej w stosowny sposób wyraził podziękowanie arcyksięciu Rainerowi za jego przemowę w Akademji nauk za postępem. Niektórzy antysemici głosowali przeciw temu wnioskowi.

Giełda wieczorna: wczoraj był znaczny spadek kursów wskutek toastu cara i wypadków belgradzkich. Kredyty 305·12, węg. renta złota 101·60.

Praga 1. czerwca. Namiestnik Kraus przyjmował wczoraj deputację strajkujących górników z Kladna i upominał ich, by na razie wstąpili do pracy. Następnie deputacja udała się do Wiednia, by starać się o audjencję u cesarza. W Nürchau strajk jest powszechnym. Spokój nie został zakłócony. W Kladnie strajkujący obstają przy swych żądaniach. Organa rządowe występują przychylnie dla robotników.

Berlin 1. czerwca. W obozie Wissmanna w Afryce wschodniej wybuchła ospa. Dużo żołnierzy umiera.

Toast cara uważają tu za prowokację.

Kopenhaga 1. czerwca. Car przepędzi tutaj cały lipiec i sierpień i w Kielu zjedzie się z cesarzem niemieckim.

Petersburg 1 czerwca. Wielki książę Piotr Mikołajewicz zaręczył się z Milicą, córką księcia czarnogórskiego.

Rzym 1. czerwca. Parlament uchwalił powitać jak najuroczyściej powracającego króla. Imieniem radykałów oświadczył Imbriani: My nie pójdziemy, gdyż protestujemy przeciw obecnej polityce zewnętrznej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Powszechna wystawa rolniczo-leśna w Wiedniu 1890. Wiedeńskie Towarzystwo gospodarsko-rolnicze urządza w roku przyszłym ogólną wystawę produktów rolniczych i leśnych w znanej rotundzie w Praterze. Wystawa trwać będzie od 15. maja do 15 października względnie do 1. listopada; do udziału w pewnych grupach przypuszczani będą tylko wystawcy z monarchji, w innych zaś także zagraniczni.

Wystawa podzieloną będzie na dwa działy: trwałą (permanente) i czasową (temporare). W dziale pierwszym będą się mieściły następujące grupy: I. Ziemiopłody (z wyjątkiem jarzyn i chmielu, które włączono do działu drugiego). II. Wyroby przemysłu rolniczego, jako przedmioty handlu; III. Leśnictwo, przemysł leśny i narzędzia pomocnicze; udział jak wyżej; IV. Łowiectwo; V. Uprawa i produkcja wina; VI. Rybactwo; VII. Pszczelnictwo; VIII. Ogrodnictwo; IX. Maszyny i inne narzędzia rolnicze i leśne; udział wystawców powszechny. X. Maszyny i inne przyrządy odnośne do przemysłu rolniczo-leśnego; XI. Mleczarstwo; maszyny i inne przyrządy (z wyjątkiem produktów mleczarskich). XII. Przemysł domowy. XIII. Przemysł i handel w usługach uprawy ziemi. XIV. Narzędzia i inne środki pomocniczo-gospodarcze; XV. Weterynarja; XVI. Melioracje rolnicze, budownictwo i inżynierja; XVII. Literatura

rolniczo-leśna. Wreszcie grupa XVIII. Oddzielenie i nadanie wartości odpadkom rolniczym.

W grupach I. do VIII., dalej X., XI., XII. i XV. do XVIII. mogą brać udział tylko wystawcy z monarchji — do grup IX., XIII. i XIV. dopuszczeni są wystawcy zagraniczni.

Dział drugi, tj. wystawę czasową reprezentować będą następujące grupy: I. Konie; II. Woły; III. Nierogacizna; IV. Owce; V. Ogrodnictwo; VI. Sadownictwo; VII. Drób; VIII. Ornitologia; IX. Psy; X. Produkta mleczarskie; XI. Uprawa chmielu.

W tym dziale z wyjątkiem grupy VII. dopuszczeni są tylko wystawcy z monarchji.

Z wystawą połączona będzie loterja fantowa.

Wszelkie pisma adresować należy do sekretarjatu wystawy rolniczo-leśnej 1890, Wiedeń, I. Herrengasse 13.

Nowy rozkład jazdy na kolejach państwowych w Galicji.

Uznając potrzebę korzystniejszego niż dotąd połączenia zdrojowisk i miejsc klimatycznych krajowych ze Lwowem i Krakowem, aby tym sposobem ułatwić uczęszczanie do tychże zdrojowisk, poczyniły koleji państwowe w Galicji z okazji zaprowadzenia nowego rozkładu jazdy z d. 1. czerwca br. ulepszenia dla osiągnięcia tego celu. Nie ograniczając się jedynie do zaprowadzenia kursu wagonów I., II. i III. klasy przy wszystkich pociągach wprost między Lwowem i Krakowem a miejscami kąpielowemi, usuwającego przykrości przesiadania się w stacjach pośrednich, które zwłaszcza dla chorych zbyt bywa uciążliwe, zaprowadzają koleje państwowe, na czas trwania sezonu kąpielowego tj. od 25. czerwca do d. 10. września br. umyślne pociągi, które łącząc się z pociągami sąsiednich koleji i innych linji kolei państwowych, ułatwiać będą komunikację i przyczynią się niezawodnie do ożywienia ruchu osobowego w kraju. Takie pociągi zaprowadzone będą między Stróżami a Orłowem, Nowym Zagórzem i Stróżami, przy których skrócono w pożądany sposób czas trwania jazdy ze Lwowa lub Krakowa do Szczawnicy, Krynicy, Żegiestowa, Iwonicza i Rymanowa i ustanowiono czas wyjazdu pociągu nie zbyt wcześnie rano, aby chorym ile możności oszczędzić przykrości nadmiernie wczesnego wstawania.

Tak np. wyjeżdżając ze Lwowa na 10 minut przed g. 6. rano (według zegaru miejskiego) będzie się w najdalej od Lwowa odległem zdrojowisku Muszynie-Krynicy między 7 a 8 godziną wieczorem, lub opuszczając Muszynę-Krynicę po g. 9. rano stanie się we Lwowie około północy. W całym ciągu tej podróży nie potrzeba nigdzie się przesiadać.

W równej mierze ułatwioną będzie podróż z Krakowa do Zakopanego i Rabki, a to przez sezonowy przyspieszony pociąg osobowy między Krakowem (względnie Podgórzem) a Mszaną dolną, który łącząc się z pociągiem kurjerskim koleji Karola Ludwika a względnie północnej ces. Ferdynanda od Wiednia i Warszawy dozwoli, iż wyjeżdżając np. rano około 8. g. z Krakowa a względnie Podgórza, stanie się już w południe o 12. g. 5 minut w Chabówce (zkąd końmi jedzie się do Zakopanego), a o g. 12. m. 13 w Rabce. Powrotny pociąg łączy się w Krakowie znowu z pociągiem kurjerskim do Warszawy i Wiednia.

Połączenia między Lwowem a Chabówką, względnie Zakopanem i Rabką już według dawniejszego rozkładu jazdy były korzystne i nadal takiemi pozostały, jak również inne dotychczasowe korzystne połączenia między Lwowem a zdrojowiskami w zachodniej Galicji zostaną i nadal w zupełności utrzymane.

Najważniejszą zmianą rozkładu jazdy, jest jednakowoż zaprowadzenie nocnych pociągów osobowych między Lwowem i Ławocznem, które skierowawszy ruch osobowy, dawniej na Przemyśl do Budapesztu istniejący, na stolicę kraju, tj. Lwów, zatrzymują równocześnie bardzo korzystne połączenie między Budapesztem a Kijowem i Odesą. Dla Lwowa samego jest ono tak dalece wygodne, że np. wyjechawszy o godzinie 8. minut 45 wieczór według zegaru miejskiego, staje się w Budapeszcie najbliższego dnia około 2. z południa, a opuściwszy Budapeszt około 3. po południu przybywa się do Lwowa o godzinie 8. minut 6 rano.

Cała podróż przez Stryj, Ławoczne, Báttyn trwa więc około 17 godzin. We Lwowie pociągi te mają połączenia z osobowemi pociągami kolei Karola Ludwika przez Brody, Radziwiłłów do i z Kijowa, jakoteż przez Podwołoczyska do i z Odesy.

Pociągi te ułatwią również zwidzanie najpiękniejszych okolic górskich naszego Beskidu, jako to: Synowódzka, Hrebenowa, Skolego, Ławocznego, które co do piękności przyrody nie łatwo znajdą równych sobie.

Rzeczone sezonowe pociągi są odmiennym drukiem uwidocznione w plakatach rozkładu jazdy, z których można powziąć wszystkie szczegóły dotyczące ruchu pociągów osobowych.

NADESŁANE.

Dr. Kazimierz Piątkiewicz

były operator kliniki chirurgicznej Prof. Mikulicza i Rydygiera w Krakowie i kliniki chorób kobiecych, radcy dworu Prof. Breisky'ego we Wiedniu, ordynować będzie jak w roku zeszłym w *Rabce.*

Antoni Puszczyński

przeniósł **kancelarję notarjalnę pod l. 11. ulica Teatralna.**

Lekarz dentysta MARK

dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej — otworzył

Atelier dentystyczne

przy ulicy Halickiej, l. 1. I. piętro, i ordynuje od 9. do 6

Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie operacje bez bolu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby złotem, srebrem, cementem i t. p.

Dr. KAZIMIERZ KRUSZYŃSKI

b. sekundarjusz szpitali wiedeńskich ordynuje przez sezon letni od 1. Czerwca w **Szczawnicy,** w domu Wgo Dra Trembeckiego.

Dziś w Sobotę i jutro w Niedzielę.

KONCERT

muzyki wojskowej p. 55. w ***Zaciszu,*** ulica Zamarstynowska l. 25.

Dwóch kandydatów notarjalnych, jednego z egzaminem notarjalnym potrzebuje zaraz do swej kancelarji notarjusz w Horodence.

Administracja *Kurjera Lwowskiego* posiada niewielką ilość zbroszurowadych egzemplarzy powieści J. Rogosza **„Na ziemi galicyjskiej“**, którą prenumeratorowie *Kurjera* mogą nabywać w cenie 80 centów za dwa tomiki, z przesyłką pocztową 90 centów.

3% Losy austr. Banku kredytowego ziemskiego

sześć ciągnień rocznie

główna wygrana **50.000 złr.** — tudzież

4% Losy Banku hipotecznego węgierskiego

trzy ciągnienia rocznie b

główna wygrana **50.000 złr.** w. a.

sprzedaje niżej kursu dziennego Dom bank. i kantor wymiany

SOKAL i LILIEN we Lwowie

Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie i bez doliczenia prowizji, na ≺ żądanie za zaliczką pocztową.≺

Przyjechali do Lwowa

dnia 31. maja 1889.

Hotel ANGIELSKI. F. Obertyński z Sawczyna, S. Kutowski z Horodyszcza, A. Mironowicz z Obolnicy, R. Scholz z Kamionki wołoskiej, J. Neczos ze Stryja, K. Ilgner z Kałusza, T. Link z Chodorowa.

Hotel ŻORŻA. M. Lenartowicz z Kołomyi, M. Aywas z Jasienowa, B. Okęcki z Polski, W. Kownacka z Świtażowa. J. kniaź Puzyna z Narola, A. Terlecka z Ciesiacina, J. Adensamer z Wiednia, R. Janicki z Łoszniowa, J. Rosenstock z Rusiatycz.

Hotel LANGA. A. Ostersetzer z Wiednia, W. Klauser z Budapesztu, E. Gromnicki z Pławia, St. Koblarski z Dragonówki.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Od 1. czerwca 1889.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 3·36 popołudniu ze Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. — 8·26 rano z Budapesztu, Ławocznego, Suchy, Chyrowa i Stryja. — 12·08 w nocy z Budapesztu, Ławocznego, Stróż, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja. — 9. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnowody-Rudno g. 4 m. 20 po południu.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·50 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Strzeszyna do Ławoczne i Budapesztu. — 10·20 przed południem do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchy. — 8·45 wieczór do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Budapesztu. — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedziel. i święta 15 cnt

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny

Lwów, z Izby handlowej

31. maja 1889.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	204 50	208
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	241 —	44 50
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 40	101 40
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 40	104 40
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 75	98 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 85	101 85
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 85	101 85
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	94 —	95 —
Tow kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 75	89 75
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	57 50	59 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „	48 —	50 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	105 50	106 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	26 —	28 —
„ Stanisławowa	— —	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 57	5 67
Dukat cesarski	5 59	5 69
Napoleonder	9 40	9 50
Półimperiał	9 63	9 73
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel resyjski papierowy	1·24.50	1 26·50
100 marek niemieckich	57 75	58 75

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 31. maja 1889.

	Dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	314 25	317 75
„ Banku anglo-austrjackiego	127 50	128 75
„ Unionbanku	231 75	233 50
„ kolei Karola Ludwika	205 75	206 25
„ kolei północnej	261 50	262 25
„ kolei południowej (Lombardy)	111 25	114 —
„ kolei państwowej	239 75	241 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	242 75	244 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	190 50	190 75
Losy komunalne wiedenskie	147 25	147 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	114 25	115 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	105 75	105 50
Losy regulacji Cisy	— —	—
Akcje Banku dla krajów koronnych		243 50
Renta węgierska złota 4 proc.	238 —	102 25
Akcje Bankvereinu	101 75	111 90
Rosyjski rubel papierowy	110 50	126 —
Losy premjowane węgierskie	125 50	—
Akcje kredytowe	— —	307 50
Akcje kolei Karola Ludwika	305 50	
Akcje kolei południowej		
Napoleondory	— —	

Berlin, dnia — 1889.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austrackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	

ŻEGIESTÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicji)

Lekarz zakładowy Dr. K. Zgórski.

Woda żegiestowska najsilniejsza szczawa żelazista w Europie. Kąpiele wodno-gazowe silniejsze niż w Francensbadzie, Elsterze, Kudowie i wielu innych. Kąpiele borowinowe **Kąpiele Popradowe** zastępujące kąpiele morskie. Klimat podalpejski, położenie romantyczne. Stacja kolejowa, poczta i telegraf w miejscu.

Pora sezonu od 1go Czerwca do końca Września.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela wyjaśnień

Zarząd Zakładu w Żegiestowie.

Wyjdzie! **LITUANIA** Wyjdzie!

Ten wspaniały poemat **w 6 obrazach, nieśmiertelnego Grotgera,** w znakomitej reprodukcji (fototypia), zbliżonej zupełnie do oryginału, w formacie okazałym, odpowiednim nietylko do albumu, lecz nawet na ścianę.

Tytuły obrazów:

1. Puszcza. 2. Znak. 3. Przysięga. 4. Bitwa. 5. Duch. 6. W katordze.

Aby umożliwić wszystkim nabycie tego arcydzieła sztuki, oznaczymy cenę **w prenumeracie za całe dzieło tylko na złr. 3 do 5go czerwca, to jest do wyjścia dzieła.** ***Po wyjściu cena będzie podwójna.***

Nie ma chyba domu polskiego, któryby nie nabył tego klejnotu sztuki nietylko polskiego, ale ogólno światowego. Nabywając prawo do reprodukcji i podejmując się kosztownego nakładu, spełniamy tylko ogólne życzenie inteligentnej części społeczeństwa polskiego, która, tuszymy, poprze nasze dobre chęci — zgłaszając się **licznie z prenumeratą, którą przesyłać należy wprost pod adresem:**

„Wydawnictwo Bibljoteki arcydzieł w Krakowie".

Na opakowanie dołącza się 25 centów.

Kasyno Narodowe we Lwowie urządza osobny pociąg do Łańcuta na pogrzeb ś. p. J. E. Alfreda hr. Potockiego.

Bliższa wiadomość u sekretarza *Kasyna Narodowego.*

TRUSKAWIEC

Koleją Karola Ludwika, koleją państwową, koleją Lwowsko-czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską do Drohobycza.

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY

Koleją Karola Ludwika, koleją państwową, koleją Lwowsko-czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską do Drohobycza.

i stacja klimatyczno-lecznicza w Galicji wschodn.

Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Zdrojowisko i uzdrojowisko w uroczej górskiej okolicy (415 m. n. p. m.) niezwykle bogate w najrozmaitsze środki lecznicze. **Zdroje słone i słono-glauberskie** w zupełności zastępujące Kissingen, Homburg, Marienbad, Kreuznach, Veynhausen, Wiesbaden itd. Najsilniejsza w Europie solanka siarkowcowa, szczawa alkalowo-ziemna, **kąpiele słono-siarkowcowe,** przewyższajace wszelkie inne kąpiele słone, słone jodowo-bromowe i słono-siarczane w kraju i zagranicą. Kąpiele igliwiowe. Natryski nosowe i wziewanie urządzone według najświeższych wzorów. Leczenie elektrycznością. Mięsienie. Żętyca. Mleko. Kefir. Apteka i skład wód mineralnych. Kąpiele rzeczne, natryski i t. d. i t. d.

Zalecane przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w cierpieniach skrofulicznych, gośćowych, dnowych, syfilitycznych, w przewlekłych chorobach przewodu pokarmowego, chorobach nerek i pęcherza, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych i nerwowych.

Ordynuje lekarz zakładowy **dr. Aureli Plech,** cesarski Radca z Jarosławia.

Przeszło 300 pokoi wygodnie urządzonych, piecami zaopatrzonych z łóżkami żelaznemi i materacami, od 50 ct. do 3 zł. dziennie. Kaplica łac., cerkiew ruska, czytelnia dla pań i panów, doborowa orkiestra, piękna sala balowa, fortepian, przyrządy do gier towarzyskich, trzy restauracje a zakładowa na czele, cukiernia, kawiarnia, restauracje izraelickie, sklepy, fryzjer, cyrulik itd. Skwery ozdobne, prześliczne spacery, wycieczki w góry, zabawy tow., reuniony itd.

☞ W pierwszym (od 26. maja do 1. lipca) i ostatnim sezonie (od 15 sierpnia do 15. września) pomieszkania w domach zakładowych o 30 prc. tańsze. Wszelkiego rodzaju zamówienia przyjmuje i wszelkich informacyj udziela zarząd zdrojowy w Truskawcu.

Ubodzy uwzględnieni będą tylko w ostatnim sezonie.

Pora kąpielowa trwa od 26. maja do 15. września.

Dyrektor Zakładu ***dr. Bolesław Lutostański.***

Tegoroczne Wody

mineralne, krajowe i zagraniczne — poleca

Albert Szkowron

dawniej F. W. Królikowski **we Lwowie,** plac Marjacki liczba 7.

Ogłoszenie.

Dla sprostowania ogłoszonego przez pana Hermana Rechelesa inseratu oświadczamy wyraźnie, że prócz naszego zakładu **żadna** inna tego rodzaju fabryka w Florisdorfie nigdy nie istniała, ani teraz nie istnieje i że prócz pana **Arnolda Wernera** we Lwowie, nikt nie ma prawa wydawać się za zastępcę znajdującej się w Florisdorfie

c. k. uprzyw. pierwszej fabryki we Florisdorfie towarów szamotowych, glinianych i rur ze steingutu

Lederer'a & Nessényi, Florisdorf

Wiedeń 1. Operngasse 14.

WILLA

z ogrodem w przyjemnej podkarpackiej okolicy nad rzeczką Wiarem przy drodze położona, otoczona szpilkowemi asami, łąkami, mila od stacji kolei Łupkowskiej Krościenko jest na czas letni do wynajęcia. Górami otoczona okolica, zasłonięta od ostrych wiatrów, powietrze nadzwyczaj zdrowe i rzeczne kąpiele, w których przeważnia zawarte sól i żelazo bardzo są wzmacniające. Wszelkie wygody, mleko wprost od krów, żętyca, nabiał jarzyny, co dzień dzienniki, poczta i ekwipaż w miejseu.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd gospodarstwa mlecznego w Jureczkowie poczta Krościenko przy Chyrowie.

I. galicyjski

Dom komisowy

sławnej

fabryki miedzi

po najtańszych cenach. Poleca szyny do budowli, blachy kotłowe, dna i inne narzędzia do gorzelń.

Salomon Rappaport

ulica Kazimierzowska 16.

Poszukuje się

dzierżawy folwarku

150 do 300 morgów

w jednym dziale lub **kupna folwareczku** 40 — 50 morgów. Łaskawe zarysy doczące dzierżawy lub sprzedaży proszę przesłać pod adresem: Z. T. poste restante Kulików.

Białość, świeżość i delikatność twarzy otrzymuje się po kilkakrotnem użyciu

HELIANTYNY

Cudowny ten środek jest specjalnym wynalazkiem

Jana Ihnatowicza

magistra farmacji i chemika sądowego, właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych 1604a

we Lwowie ulica Kopernika liczba 3., w Krakowie, Sukiennice l. 20., w Czerniowcach, Rynek l. 2.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Złr. 75.000 w. a.

do wygrania już 1. Czerwca b.r.

PROMESĄ na Los z roku 1864

tylko za **3** złr.

W KANTORZE WYMIANY

KITZ i STOFF

Lwów, plac Halicki l. 1.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bezzwłocznie i na żądanie za zaliczką pocztową.

---

40 **ct.** litr wybornego **wina stołowego,** codzień świeże **masło dcserewe,** wyborną **bryndzę alpejską,** świeże **śledzie** pocztowe poleca handel **Wojciechowskiego Chorążczyzna.** 219

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego pl. Benedyktynek l. 2. 106

Kasy ogniotrwałe!

Simona Degen 17. Jagiellońska.

Obficie zaopatrzony salon mód, kapeluszy damskich, modelów wiedeńskich i paryskich przy ul. Hetmańskiej l. 12. I. piątro przyjmuje też przerabianie i ubieranie kapeluszy i fryzowanie piór. 2122

Znakomitą **bryndzę węgierską,** świeże **śledzie pocztowe, łosoś i pstrągi** marynowane, **kawior astrachański, gruboziarnisty szary** na lodzie przechowywany etc. etc. poleca handel Alberta Szkowrona, przedtem F. W. Królikowski, we Lwowie, plac Marjacki l. 7. 622

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego" można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40. 2087

Kaucjonowany ekspedytor pocztowy telegrafista poszukuje posady. Najchętniej w Kołomyjskiem. Adres: ck. Urząd pocztowy Wybranówka. 278

Codzienie świeże masło i szparagi poleca handel produktów wiejskich Stanisławy Pesel, Halicka 15. Ceny zniżone. 275

Poszukuje zdolnych panien i mężczyzn do sukien damskich Kościuszki nr. 4. 1. piętro. 272

Rządca ekonomiczny, który zagranicą w renomowanych zarządzał gospodarstwach, a który przyjąłby administrację majątku, bez stałej pensji, lecz na tantjemę od netto dochodu szuka posady. W danym razie deponowałby w banku kaucją. Bliższej wiadomości udzieli administr. Kurjera 279

Notarjusz w Zurawnie potrzebuje **koncypienta** obznajomionego z przeprowadzaniem pertraktacji spadkowych. 282

Kandydat notarjalny rutynowany w wypracowaniu spraw spadkowych i tabularnych, znajdzie pomieszczenie od 15. Czerwca 1889 w biurze ck. notarjusza w Bolechowie. 283

Do sprzedania w Kleparowie grant półtrzecia morga Wiadomość w handlu p. Dymeta w rynku albo u dra Krygowskiego l. 7. ulica Trzeciego Maja. 284

Mieszkania i sklepy po 1 cencie odwyrazu.

4, 3 pokoje z przynależytościami. **Pokój, nyża, kuchnia, Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnia. Sklep** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera** Brajerowska 10. w godzinach 9—1 i 3—6 217

3, 4 pokoje, przynależności II. piętro. Ulica Kraszewskiego 25.

Parterowe eleganckie pomieszkania ulica św. Mikołaja l. 5. 263

---

3 pokoje z przedpokojem lub 2 pokoje zaraz do wynajęcia, ulica św. Mikołaja 15. 271

Najlepsze Kasy ogniotrwałe

Najlepszego systemu

z fabryki

F. BLAŻICEK

w Wiedniu

utrzymuje na składzie i sprzedaje **najtaniej**

DOM KOMISOWY

N. BRANDLER

we Lwowie

ulica Karola Ludwika 11.

Najświeższe nowości!

Wypożyczalnia książek i nót Stanisława Kóhlera

Lwów, ulica Batorego 28.

Abonament biorąc naraz 3 tomy książek lub 4-ry kawałki nut miesięcznie 40 cent. Kaucja guldena. Najnowszy obszerny katalog nut i książek właśnie opuścił prasę. Zapisywać się można codziennie.

Ulica pańska 11. dwa pokoje kuchnia do frątu zaraz do najęcia. 281

Willa w malowniczem położeniu z obszarem 22 morgów wraz zabudowaniami gospodarskiemi, ogrodem, werandą, 10 minut drogi od rogatek z powodu wyjazdu pod korzystnymi warunkami natychmiast do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Bliższych informacji udzieli z grzeczności p. B. Kostecki, Lwów, Karola Ludwika 3. 285

Letnie mieszkanie, składające się z trzech pokoi i kuchni, w pięknie położonej willi w obszernym ogrodzie i zdrowem położeniu, jest do najęcia przy ulicy Garncarskiej 17. 187

Chorążczyzna l. 21. Dwa pokoje i kuchnia.

Handel

Karola Bałłabana

we Lwowie

poleca

świeży transport

chińsko-rosyjskiej

HERBATY

ciemno naciągającej, wonnej i aromatycznej.

Pół kilograma	zł. ct.
Congo cesarskiej	2'—
Familijnej	3'—
Melange de Moskau	4'—
Imperial	5'—
Souchong w oryginalnem opakowaniu	4'—
Wysiewek własnych	1'70
Ciast angielskich do herbaty	1'20

Tylko jeszcze krótki czas we Lwowie na placu Słonecznym.

Największa Menażerja

MONTENEGRA (z Hiszpanji).

Codziennie dwa wielkie przedstawienia tresowania,
połączone z głównem karmieniem wszystkich zwierząt drapieżnych; a mianowicie około godziny 4-tej południu i o godzinie pół do 8-ej wieczorem

Przedstawienie tresowania,
będą wykonywane przez **6 najsławniejszych tegoczesnych pogromców zwierząt.**

Otwarta od godziny 10-tej rano.

Wstęp: na I. miejsce 60 ct. — II. miejsce 40 ct. — III. miejsce 20 ct. Wojskowi bez rangi i dzieci płacą na wszystkie miejsca połowę Uczniowie w towarzystwie PP. nauczycieli płacą po 10 centów na I. miejsce. Z wysokiem poważaniem

Edward Montenegro
właśc. menażerji z Hiszpanji.

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. **Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr.** Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym srodkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — **W dowód prawdziwości tych kropli** powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, **zaopatrzone powyżéj oznaczonym znakiem ochronnym** a przy każdém flakonie znajdować się powinien **przepis używania** kropli, z wzmianką, **że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)**

Prawdziwe otrzymać można: WE LWOWIE u aptykarzy: Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kal. Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolasza, Jakóba Piepesa, Zyg. Rukera, Karola Sklepińskiego, Jana Wewiórskiego, Arnolda Rapaporta. W BEŁZIE u aptekarza: Grossa. W BÓBRCE u apt.: Bal. Miedlickiej. W BRODACH u aptekarzy: Br. Witosławskiego, M. Kulaka, Wilhelma Landesberga. W BŁAŻOWEJ u aptekarza A. Brzesia. W BUCZACZU u aptekarza Kornela Lewickiego. W BRZEŻANACH u aptekarza Ad. Dursta, Józefa W. Łobosa. W CZORTKOWIE u aptekarza Ludwika Nossa. W DOLINIE u aptekarzy: S. M. Traunfellnera, W DROHOBYCZU u aptekarzy: Aichmüllera, P. Partykiewicza. W GLINIANACH u aptekarza A. Hełma. W KAŁUSZU u aptekarza Aleksandra Szustowa. W KAMIONCE STRUMIŁOWEJ u apt. Karola Pilewskiego. W KOŁOMYI u apt.: A. Sidorowicza, Ed. Stengla. W KOPYCZYŃCACH u aptekarza Redera. W MIELNICY u aptekarza Krokowskiego. W MOSTACH WIELKICH u aptekarza J. Żolińskiego. W NIEMIROWIE u aptekarza Przedrzymirskiego. W OLESKU u aptekarza A. Koflera. W PRZEMYŚLU u aptekarza Zygmunta J. Kalickiego. W PRZEMYSLANACH u aptekarza Emila Baranowskiego. W RADZIECHOWIE u aptekarza Jaśkiewicza. W ROZWADOWIE u aptekarza Wincentego Grabowskiego. W ROZDOLE u aptekarza Ludwika Mierzwińskiego. W SAMBORZE u aptekarzy Aleksiewicza, K. Marescha. W SIENIAWIE u apt. Mańkowskiego. W SKOLEM u aptekarza S. A. Leckowskiego. W SKALE nad Zbruczem u aptekarza W. Rogalskiego. W SOKOŁOWIE u aptekarza Andrzeja Danczaka. W SOKALU u aptekarza Engenjusza v. Wysoczańskiego. W STAREM MIEŚCIE u aptekarza Ad. Paleskiego. W STRYJU u aptek. Czalbazanyego, W. Komorowskiego. W TARNOPOLU u apt. A. Fleischmanna i apt. Fr. Jamrogiewicza, W TURCE u apt. Zyg. Kozickiego. W USTRZYKACH u apt. Alfonsa Jastrzębskiego. W WARCU u apt. B. Krzywobłockiego. W ZŁOCZOWIE u apt. Franciszka Petescha. — W ŻURAWNIE u aptek. Józefa L. Tomaszewskiego.

LUBIEŃ

ZAKŁAD KĄPIELOWY SIARCZANY

20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka, tyleż od Szczerca
(Stacja telegraficzna i poczta w miejscu).

Początek sezonu 20-go Maja.

Lekarz ordynujący *Dr. C. Sztembarth.*

Łazienki w tym roku urządzono z wielkim komfortem. Wanny porcelanowe i mozaikowe, posadzki mozaikowe — sprowadzenie wody do wanien wedle najnowszej metody. Znaczne ulepszenie kąpieli szlamowych, oraz rozszerzono park o kilkadziesiąt morgów.

Pomieszkania z kompletnem urządzeniem hotelowem od **50** cent. do **1** złr. 20 cent. na dole. **Dla mniej zamożnych gości pokój z kuchenką i urządzeniem 50 ct. dziennie, miesięcznie 12 złr. Zniżona cena jazdy pocztowej między Lwowem a Lubieniem na 75 ct. od osoby. Fiakier zakładowy z Gródka 40 ct. od osoby.**

W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i III. od 20. sierpnia, ceny pomieszkań o 20% niższe. W tym czasie biedni, opatrzeni świadectwami ubóstwa przez c. k. starostwo uwierzytelnionemi, otrzymają znaczne ulgi. — Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie *Zarząd Zakładu zdrojowego.*

Na sezon kąpielowy
otrzymuje
co tygodnia świeże transporta
i poleca

Watrobę siarkową
Kule żelazne
Sól morską
Sól kamienną, oraz
Wielki wybór Gąbek i
Aparat do froterowania

ALOJZY HÜBNER Lwów
ulica Karola Ludwika liczba 13.

Dla warstatów stolarskich i introligatorskich

Klej stolarski tegoroczny
po cenie **32 ct. za kilo**
przy odbiorze **100 kilo 31 ct. kilo**
poleca

Alojzy HÜBNER Lwów
ulica Karola Ludwika l. 13.

Stampilje i monogramy

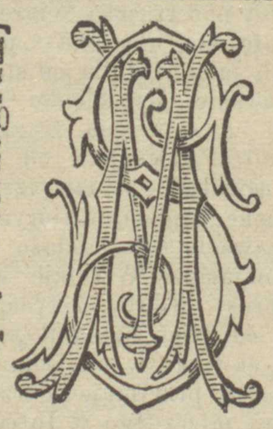

Kauczukowe

w formie zegarka, sylwetki, ołówka ze zmianą dat, miesięcy i roku, faksimile, automaty, cyfry i pojedyncze litery poleca

Skład fabryczny wyrobów gumowych

R. KRIMMERA

we Lwowie, Hotel Francuski.

Ważne dla Malarzy, Lakierników i Pozłotników!

Na Sezon mam zaszczyt zwrócić uwagę PT. pp. Malarzy, Lckierników i Pozłotników na mój dobrze zaopatrzony skład wszelkich gatunków lakierów, pokostów, i farb, pendzli itp. upewniając najlepszą obsługę i ceny uwzględniające.

Alojzy HÜBNER Lwów
ulica Karola Ludwika l. 13.

Konwersję

5% Pryorytetów węgierskiej kolei wschodn. z roku 1869 (Ungarische Ostbahn).
5% Pryorytetów pierwszej Siedmiogrodzkiej kolei z roku 1867.
5% Pryorytetów kolei Alföldzkiej z r. 1870.
5% Pryorytetow kolei Alföldzkiej z r. 1874.
5% Pryorytetów Towarzystwa kolejowego Cisy z roku 1872.
5% Pryorytetów Towarzystwa kolejowego Dunaju z roku 1873.

na

król.-węgier. $4\frac{1}{2}\%$ Państwową

Pożyczkę kolejową

przeprowadzamy bez wszelkich kosztów

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i kantor wymiany

Ponieważ ostatni termin konwersji przypada na dzień 7. Czerwca 1889, upraszamy przeto o nadesłanie nam obligacji do konwertowania do 6. Czerwca 1889.

Ogłoszenie licytacji.

W dniu 11. czerwca 1889 przed południem przeprowadzi I. Departament Magistratu za pomocą pisemnych ofert licytację na dzierżawę folwarku „Zagajem“ w Błotni w Starostwie Przemyślańskiem z obszarem około 132 morgów. Cena wywołania rocznego czynszu dzierżawnego wynosi 450 złr. wadyum 10% ofiarowannego czynszu rocznego, jednak nie niższe jak 50 złr. Warunki licytacyjne przejrzeć można w I. Departamancie Magistratu.

Lwów dnia 25. maja 1889.

Mochnacki.

I. węgierska fabryka trumien metalowych istniejąca więcej jak 20 lat, poleca się dla **odsprzedawców.** Cenniki wraz księgą wzorów wysyła się na żądanie franco. Zapytania i listy należy adresować bezpośrednio do fabryk w Debreczynie na Węgrzech pod firmą: „Fabryka trumien metalowyah w Debreczynie“.

Ces. król. uprzyw.

FABRYKA PŁOCIEN i STOŁOWEJ BIELIZNY
z największą PRZĘDZALNIĄ w Austrji.

Ed. Oberleithnera Synów

poleca wszelkie swoje wyroby po cenach fabrycznych en gross & en detail

Główny skład we Lwowie
plac Marjacki l. 8. dom ks. Ponińskiego.

KOMISOWY SKŁAD PERKALI i SHIRTINGÓW
z fabryki
Benedykta Schrolla Syna.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej.